NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.

ROK VI. LISTOPAD 1925 NR. 9.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ

PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 — ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW KSIĄŻNICY - ATLASU BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

WIDOKI NAUKOWEJ PRODUKCJI WYDAWNICZEJ W POLSCE [1]).

Wydawnictwa naukowe były w ostatnich czasach stosunkowo dość liczne. Przeważały prace o typie podręczników uniwersyteckich, lecz i monografje bardzo specjalne nie były rzadkością. Ruch ten szczęśliwie zapoczątkowany powoli jednak zamiera. Firmy nakładowe — jedna po drugiej — opuszczają placówkę naukową, cofając się na bezpieczniejsze stanowisko beletrystyki, podręczników dla szkół niższych i t. p., tak, że wydawnictwa naukowe zostaną niebawem wyłączną domeną „humanitarności wydawniczej“, reprezentowanej przez Akademję Umiejętności, Kasę Mianowskiego i t. d., czerpiących swe fundusze z darów społeczeństwa lub subwencji Państwa. Humanitarność jest rzeczą piękną i konieczną, ale ona nie jest zdrowiem.

Cóż więc robić, by książki naukowe były objektem normalnej produkcji, by się opłacały i przynosiły dochód autorowi i nakładcy?

Przedewszystkiem musi w społeczeństwie obudzić się potrzeba dokształcania się. Lekarz, prawnik, czy nauczyciel nie może sobie powiedzieć: „Zdałem egzaminy, nie potrzebuję się dalej uczyć“. — Nie wystarczy im także abonowanie czasopisma zawodowego (choć pożal się Boże, ilu z nas czyta pismo **naukowe** z dziedziny swej specjalności). — Trzeba od czasu do czasu zajrzeć do nowej jakiejś monografji, a nawet do podręcznika, który przynosi nowe zdobycze wiedzy. Posłuchajmy, co o tem pisze jeden z entuzjastów w „Polskiej Gazecie Lekarskiej“ (Nr. 40 z r. 1924):

„Co do kupujących, faktem jest niezbitym, że polska książka lekarska rozchodzi się w niesłychanie, nieraz śmiesznie małej, liczbie egzemplarzy. Jako inicjator i redaktor „Wydawnictw Lekarskich Książnicy-Atlasu“,

[1]) Przedruk z czasopisma „Świat“, Warszawa, 1925, nr. 29.

jednej z najpoważniejszych firm wydawniczych u nas w kraju, stwierdzić muszę z wielkim smutkiem, że pomimo istnienia 5.000 lekarzy i około 3.000 studentów wydziałów lekarskich, zaledwie 5—10% tej wielkiej rzeszy korzysta z polskich książek lekarskich. A zdawaćby się mogło, że przynajmniej 1/5 część ogólnej liczby lekarzy kupi k a ż d ą p o l s k ą k s i ą ż k ę z zakresu medycyny, choćby nie była związana z jego specjalnością, jeśli nie z obowiązku obywatelskiego poparcia wiedzy polskiej, to poprostu dla uzupełnienia bibljoteki, zwłaszcza u lekarza na prowincji, gdzie zawsze z każdej książki może odnieść korzyść. Stanowiłoby to przynajmniej 1000—2000 sprzedanych egzemplarzy każdego dzieła lekarskiego. Tymczasem znam bardzo poważne wydawnictwa, które w przeciągu paru lat rozeszły się zaledwie w 200—300 egzemplarzach, a nawet mniej, przynosząc wydawcom dotkliwe straty i zniechęcając do wydawania na przyszłość książek lekarskich".

Druga trudność w rozprzedaży polskich wydawnictw naukowych, a zwłaszcza podręczników dla szkół akademickich, leży w pewnego rodzaju partykularyzmie, lub lokalnym patrjotyzmie. — Faktem jest, że książki naukowe rozchodzą się silnie w pewnem środowisku, a najczęściej tam, gdzie autor pracuje, a w innych mniej, lub wcale nie. — Nie jest to partykularyzm dzielnicowy, bo często książka ma wzięcie we Lwowie, a zupełnie nie idzie w Krakowie, lub znajduje nabywców w Wilnie, a nie ma ich w Warszawie. Prawdopodobnie oddziaływa tu dawny wpływ t. zw. „skryptów", robionych przez słuchaczy na podstawie wykładów swego profesora. Poza „skryptami" do egzaminu nie potrzeba było nic więcej. Stąd skrypta zastępowały całą literaturę naukową. Naturalnie, że takie skrypta nie wystarczały słuchaczom innego profesora, który znowu miał swoje „skrypta". — Co innego jednak skrypta, a co innego podręcznik. Tak być przynajmniej powinno. Dziś jednak często słuchacze widzą między podręcznikiem a skryptami jedną tylko różnicę, a mianowicie, że skrypta są hektografowane a podręcznik drukowany!

Zdobywszy wewnętrzny rynek zbytu dla wydawnictw naukowych, trzeba pomyśleć o rynku zagranicznym. Literatura naukowa niemiecka stoi głównie eksportem, a przecież język niemiecki dla Słowian jest o wiele trudniejszy, niż język polski. Powiedział kiedyś profesor krakowskiego uniwersytetu, Creizenach, niemiec, że pomiędzy językami słowiańskiemi jest tylko drobna ścianka, którą łatwo usunąć, jeśli ktoś uważa to za potrzebne. Otóż obowiązkiem naszym jest pokazać słowianom, że usunięcie tej cienkiej ścianki opłaci się. Współdziałać musi tu nietylko Związek polskich wydawców, lecz i oficjalna propaganda państwowa. Wdzięczna rola otwiera się tu dla referentów prasowych przy naszych konsulatach w krajach słowiańskich. *Dr. J. P.*

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Antoni Danysz (Profesor Uniwersytetu w Poznaniu). *O wychowaniu*, wydanie drugie. Książnica-Atlas 1925.

Autor jest obecnie jedynym w Polsce teoretykiem, który opracował całokształt pedagogiki i, rzec można, stworzył system, bo jakkolwiek oparł się na systemie Herbarta, jednak dzięki trzydziestokilkuletniej praktyce nauczycielskiej i obserwacji w szkołach średnich niemieckich i polskich — uczył bowiem „młodzież od Wezery do Pełtwi“ (s. 189) — dokonał tego, że dzieło jego zawiera system niemal oryginalny. Jest to oryginalność doświadczenia, rozwagi, trudu i pracy.

Książka o wychowaniu wyszła pierwszy raz w r. 1903, nakładem Macierzy Polskiej we Lwowie. Zmienione stosunki polityczne skłoniły autora do opracowania nowego wydania, gdyż uczuł potrzebę pouczenia wychowawczego dla nauczycieli i stworzenia książki „któraby o obowiązkach wychowawczych informowała nietylko rodziców, ale także tych, którzy z urzędu publiczne wychowanie prowadzą“. (Przedmowa).

Rzut oka na zewnętrzną stronę obu wydań przekonywa, że było 18 rozdziałów, jest 21, że 11 tytułów pozostało bez zmiany, inne przybyły lub uległy zmianom w stylizacji lub ugrupowaniu. Tytuły jednak niewiele mówią, bo gdy np. po nagłówku „Podział pedagogiki“ spodziewaćby się można treści dosyć suchej, jest to jeden z najciekawszych ustępów książki. Takie niespodzianki zniewalają czytelnika do przeczytania książki jednym tchem, chociaż zawiera ona tyle rzeczy znanych, słyszanych, zauważonych i nieraz przemyślanych.

Jest to całokształt teoretycznej pedagogiki. Szkielet dzieła tworzy pedagogika ogólna i trzy jej zagadnienia: przedmiot wychowania, cel i środki wychowawcze. W bogatej treści rozdziałów tkwią uwagi z dziedziny pedagogiki stosowanej (praktycznej), a z pośród środków wychowawczych omawia autor tylko karność i prowadzenie, ponieważ *nauce* poświęcił osobną książkę (*O kształceniu*, Lwów 1918). Mimo to rozsypał w swem dziele mnóstwo cennych wskazówek dydaktycznych. Inaczej też nie mógł postąpić autor, który jest wyznawcą herbartowskiej zasady o *nauce wychowawczej*.

Nie jest jednak ślepym wyznawcą swego mistrza, zdaje sobie bowiem sprawę z błędu, który tkwi w psychologji Herbarta. Błąd ten polega na zbytniem zmechanizowaniu naszego duchowego życia, na poglądzie, że wszystko, co się dzieje w naszym umyśle, polega tylko na kojarzeniu się wyobrażeń. Pogląd ten stwarza trudności w wytłumaczeniu woli. Wobec tego autor przyjmuje siłę poznawania i pożądania, jako dwie siły zasadnicze, panujące nad naszem życiem duchowem. Kroczy tedy autor swoistemi drogami, zbierając obfite pokłosie swego doświadczenia w praktyce pedagogicznej, którą uważa za *sztukę* (§ 4) i pragnie ją ustrzec od zmechanizowania i obniżenia do poziomu rzemiosła.

Książka jest obmyślana dla doby dzisiejszej, dla zmienionych stosunków politycznych i dla pouczenia dzisiejszego nauczycielstwa. Wobec tego największe zainteresowanie budzą te uwagi, które wywołała szkoła polska, dziecko polskie, nauczyciel polski i wogóle stosunki współczesne.

Potrącając o pogląd, że ciężkie warunki wychowują wielkie charaktery (s. 11), nie radzi autor czekać biedy, lecz brać się do uczciwej pracy wychowawczej, bo ostatnia wojna nie dała narodom nadzwyczajnych ludzi, którzyby wielkością charakteru dościgali Epaminondasów, Kościuszków, Waszyngtonów. Ostatnia wojna wywołała natomiast w niektórych krajach i okolicach niesłychane zdemoralizowanie ludności. Młode pokolenie zdziczało moralnie, bo wzrastało pod wpływem ulicy, ulica zaś jest szkołą łotrostwa i prostytucji (s. 16). Wobec tego władze państwowe powinny odbierać rodzicom dyspozycję nad dziećmi i oddawać je na wychowanie ludziom obcym. Akcja ta przerastałaby jednak siły władz państwowych (s. 16). Są to uwagi ogólne o stosunkach powojennych, ale *mutatis mu-*

landis można i należy je odnieść też do Polski, gdzie wcale nie jest lepiej (s. 45).

Z dzieła można jednak wybrać garść uwag i ułożyć z nich całokształt poglądów autora na polski dom rodzinny, na rodzicielskie wychowanie, na młodzież polską, na polskie szkolnictwo i polskie nauczycielstwo, oczywiście ze stanowiska herbartowskiego, że z człowieka prawie wszystko robi wychowanie i, że indywidualność jest czemś realnie istniejącem, ale po większej części nie przyrodzonem, lecz nabytem (s. 42.) Wynika z tego postulat świadomej i należytej pracy wychowawczej.

Tymczasem rodzice nie przygotowują się do roli wychowawców, uważając sztukę wychowawczą za przywiązaną do stanowiska rodzicielskiego (s. 44). Dzieci posyła się do szkoły bez krytyki ich zdolności i usposobienia, rządząc się hasłem „byle wyżej“ (s. 111). Z tego wynik taki, że nauka jest środkiem nie celem, jej motywem nie idealny interes, lecz praktyczna korzyść (s. 125). Nastrój ten pogarsza wpływ rodziców na wybór zawodu, przyczem na wybór ten wpływają nowe stosunki w Polsce i pewne przesunięcia w ocenie zawodów i ich przewartościowanie. Autor zauważa np. deprecjację zawodu prawniczego (s. 137).

Lichemu wychowaniu w Polsce stale towarzyszy brak idei wewnętrznej wolności czyli jednego z zasadniczych celów wychowania, a niedomaganie to wytwarza legjony osobników zawiedzionych, zwichniętych, złamanych bez pogody i zadowolenia (s. 137).

Za zasadnicze wady młodzieży polskiej poczytuje autor: lenistwo, gnuśność, wstręt do uczciwej, rzetelnej pracy. Niema chyba na całym świecie szkół, w którychby uczniowie tak często opuszczali naukę, jak w Polsce. Jest to wynikiem słabości i pobłażliwości rodziców (s. 190-1).

Brak karności w wychowaniu domowem, a często i szkolnem, jest także polską cechą. Autor jest stanowczym zwolennikiem karnego i surowego wychowania, oczywiście bez zadawania gwałtu indywidualności (s. 162) i zupełnie słusznie zauważa, że rozpanoszona w Polsce „pomoc domowa“ psuje i pilność i wolę (s. 123).

Omawiając przygodnie szkolnictwo polskie, rozprawia się autor rozumnie z modnym postulatem wychowania narodowego, który nazywa powodzią frazesów. Spotkał podobno kierowniczkę zakładu żeńskiego, która „unarodowiała“ wychowanie przez to, że wychowankom swoim kazała wymawiać wyraz Polska z przeciąganiem samogłoski o (s. 145). Uważa tedy, że wychowanie narodowe musi być wychowaniem ludzkiem na tle narodowem, a więc rodziny, gminy, kościoła, narodu, społeczeństwa (s. 56), z równoczesnem tępieniem wad narodowych. Toteż kiedy rozważa program Diesterwega (s. 147) o wychowaniu narodowo-niemieckiem, dochodzi do wniosku, że wszystkie wytyczne tego programu mogą być śmiało wzięte za program polski, z wyjątkiem punktów, mówiących o karności, surowości, posłuszeństwie, pietyzmie, pracowitości, pilności, prostocie, otwartości i prawdzie.

Zwraca p. Danysz również uwagę na przeładowanie programów szkoły średniej (s. 60) i skłonność do popierania encyklopedycznego wykształcenia, wbrew słusznemu poglądowi, że szkoła wszystkiego uczyć nie może, że umysły młodzieży nie wszystko zdołają objąć i że późniejsze życie także jeszcze kształci i uzupełnia wiedzę szkolną.

Zresztą dążność do popularyzowania wiedzy kłóci się z] systemem fachowym, popieranym w naszych szkołach średnich (s. 228). Panuje bowiem u nas dążność do robienia z nauczycieli wybitnych specjalistów naukowych a nie pedagogów. A jeszcze bardziej kłóci się z wymaganiami pedagogiki odłączanie wychowawstwa od nauczania (s. 181), choć praca wychowawcza musi być jednolita i ideałem nauczyciela musi być nauczyciel-wychowawca w jednej osobie. Ze stanowiska pedagogiki socjalnej można odłączyć naukę od wychowania i rozróżnić wychowanie i kształcenie, ale gdy te dwa cele nie są ze sobą sprzeczne i przez naukę można wychowywać, należy dążyć do jednolitości. „Im lepiej będzie (nauczyciel) uczył, tem lepiej będzie wychowywał, choćby nie był nowomodnym „wychowawcą“ (s. 150) twierdzi autor.

Na organizację szkolnictwa i dalsze projekty organizacyjne patrzy prof. Danysz dosyć

niedowierzająco i wyczekująco. Wyniki prób nie dadzą na siebie długo czekać. W każdym razie pomost między szkołą pospolitą, czy wydziałową, a średnią uważa autor (s. 79) za sztuczny, choć może ma on naśladować angielską drabinę wychowawczą, *educational ladder* (zob. A. Tretiak w „Przeglądzie Warszawskim“, nr. 47/25 s. 158).

Natomiast całkiem wyraźnie piętnuje praktykę, że obok dyrektora, a raczej nad nim, istnieje władza naczelna, która nieraz krzyżuje intencje bezpośredniego przełożonego, wychowuje z oddalenia, od zielonego stolika i dopuszcza rekursy, które sprawiają dużo złego. Władza zdaje się zapominać, że wychowuje osobistość i jej bezpośredni wpływ (s. 88).

O nauczycielstwie ma ten doświadczony pedagog dużo do powiedzenia. Znaczne zło widzi u samego źródła, w systemie przysposabiania sił nauczycielskich. Jedno takie zło tkwi w regulaminie egzaminacyjnym, który wymaga albo dwuletniej praktyki w szkole średniej, albo teoretycznego wykształcenia w Uniwersytecie lub w Instytucie pedagogicznym. Nieznajomości jednej strony zawodu nauczycielskiego nie można zastąpić znajomością drugiej strony, bo obie się uzupełniają i tworzą całość. Jeśli nie można uczyć wpierw praktyki a potem teorji, trzeba praktyki i teorji uczyć równocześnie (s. 44).

Toteż stwierdza, że u pedagogów polskich istnieje bardzo często rozbieżność między teorją a praktyką i sztuką pedagogiczną. Ich teoretyczne twierdzenia załamują się wobec zagadnień praktycznych (s. 58).

Kto wie, czy przeładowanie głowy wiadomościami teoretycznemi nie jest jedną z przyczyn choroby, zwanej *tumor paedagogicus sive scholasticus,* o której autor rozwodzi się na innem miejscu (s. 226/7). Jest to poprostu wysokie rozumienie o sobie samym. Co prawda źródło tkwi też w ustawicznem obcowaniu z niedorosłymi, wskutek czego nauczyciel wyrabia w sobie kult dla swoich przekonań, nie znosi sprzeciwu i traktowanie takie przenosi na ludzi dorosłych, co mu utrudnia towarzyskie pożycie. *Irritabile genus paedagogorum!*

Ten brak skromności jest znowu źródłem innego niedomagania. Nauczyciel, który wyda rozkaz fałszywy, powie nieprawdę, pomyli się, skrzywdzi, powinien się przyznać do winy wobec wychowywanej przez siebie młodzieży, bo ponad nią i ponad nim jest prawda i uczciwość (s. 203/4). Czy pedagog, chorujący na *tumor* zdobędzie się na ten wysiłek, można wątpić.

Nauczyciel, który tylko „wykłada“ a nie wychowuje, potrafi odrzucić wszelkie regulowanie pożądań dziecka, jako wstrzymujące rozwój jego woli (s. 205), bywa liberalny i pozwala sobie chodzić po głowie, albo swoją kruchą powagę podtrzymuje powagą świadectw, promocyj i egzaminów (s. 212).

Gdyby nauczyciele w cnotliwej pokorze swego posłannictwa wychowawczego, kapłaństwa, jak je nazywa prof. Danysz (s. 222) pamiętali o tem, że to świadome oddziaływanie na młodzież „wraca w swych skutkach powrotną falą do osoby wychowującej i wychowuje ją nawzajem“ (s. 15), zbliżyliby się ogromnie do ideału, jaki autor zarysował w swojem dziele.

Są w niem ustępy, zawierające istny skarbiec rad praktycznych dla młodych nauczycieli, a i starsi znajdą w niem uwagi, które ich skłonią do samokrytyki. Doświadczony praktyk zna ciemne strony pedagogicznego zawodu i nie waha się ich odsłaniać, „aby nauczyciele, poznawszy je, odwrócili się ze wstrętem od nieuczciwości pedagogicznej i idealniejsze pojmowanie obowiązków wnieśli do zawodu“ (s. 330). Wówczas, miejmy nadzieję, ustałaby lub osłabła „walka z nauczycielem“, na którą skarży się dziś świat nauczycielski.

Autor jest optymistą. Raz tylko wpada w ton minorowy, gdy rozważa, że przecież pedagogika zdobyła sobie stanowisko w hierarchji umiejętności i katedry w uniwersytetach, ale zaraz dodaje, że w miarę tego, „jak świat się psuje i moralność zanika, przywiązuje się do niej nadzieję, że przyczyni się do polepszenia wychowania nietylko publicznego, ale także domowego, a tem samem do zreformowania społeczeństwa. Oby ta nadzieja nie okazała się płonną“ (s. 59). Oczywiście, teorja, zawieszona w powietrzu, nic i nikogo nie uzdrowi.

Z rozmysłu wniosłem trochę entuzjazmu — sądzę, że uzasadnionego — w omówienie dzieła prof. Danysza. Obawiam się bowiem, by jakiś Zoil nie wzruszył ramionami i nie powtórzył za Krasickim:

„Od innych przeto zupełnie odrodny:
Mądry, poczciwy, cóż, kiedy nie modny!"

Są szczegóły w dziele prof. Danysza, nad któremi możnaby podyskutować. Czy pedagogika jest przedmiotem, który się czepia tylko starszych umysłów (s. 40)? Zbyt rychłe rozpoczynanie tej nauki nie jest bez wątpienia korzystne. Najwięcej interesuje ona, kiedy nastanie chwila wykonywania zawodu nauczycielskiego, ale przecież do tego zawodu trzeba jakoś przygotować, inaczej usunęlibyśmy grunt z pod seminarjów nauczycielskich.

Słusznie twierdzi autor, że nauczyciel, który jako powód swego działania może podać tylko własne doświadczenie, a nie posiada znajomości teorji, opiera się na wątłej podstawie. Niesłusznie jednak sądzi, że gdy taki nauczyciel na zarzuty odpowie: „pracuję, jak umiem najlepiej" — tą odpowiedzią „już się osądził" (s. 48). Odpowiedź taka nie wyklucza bowiem chęci i możliwości rozszerzenia widnokręgu. Istnieje przecież instytucja dyrektorów i kierowników, którzy powinni być wychowawcami wychowawców i tych, którzy pracują „jak umieją najlepiej", powinni pouczać i zachęcać, aby pracowali lepiej. Gdyby jednak taki nauczyciel był bezwładny i nieczuły jak kamień, należy go wyrzucić na bruk.

Nie wydaje mi się słusznem twierdzenie (s. 162), że odstąpienia od konsekwentnej karności pod naciskiem jakiegoś słusznego powodu nie wypada wobec młodzieży motywować, bo motywowanie może wywołać mniemanie, że c a ł e postępowanie karności jest tylko warunkowo prawdziwe. Uzależniłbym to od wieku młodzieży i nie obawiałbym się owego fatalnego mniemania, bo jeden wypadek nie może pociągnąć za sobą ruiny całego systemu, chyba, że system ten jest absurdem. Nie zgodziłbym się też na przykład z „Placówki" P r u s a, ilustrujący *folie de doute* (s. 175), bo skoro ciekawość chorobliwa jest wynikiem zbyt luźnego kojarzenia wyobrażeń odległych, a dzieci takie pytają o najniemożliwsze rzeczy, ponieważ łączą ze sobą przypadkiem pierwsze lepsze wyobrażenia, to paplanina Staśka Ślimaka jest typowym przykładem bujnej wyobraźni, który np. w transkrypcji poetyckiej mógłby dać bardzo piękny obraz.

Nie rozumiem, dlaczego zegar szkolny powinien być nastawiony o jakie pięć minut wstecz w stosunku do innych zegarów miejskich (s. 184).

Widzę też pewną sprzeczność w ocenie t. zw. przepisów porządkowych, czy praw szkolnych na str. 183 i 247.

Z pietyzmu dla dzieła zwrócę jeszcze uwagę na szereg usterek natury formalnej, w tej nadziei, że znikną one w rychłem, nowem wydaniu, które wyjdzie na pięknym, trwałym papierze i stanie się *Vademecum* polskiego nauczyciela.

Na str. 5 i 40 użył autor wyrażenia *dresura*, na str. 6 *przemycnąć;* stale używa wyrażenia *rozchodzi się*, zamiast *chodzi o* (42, 52, 53, 75, 192, 193, 207, 213, 220, 246, 261, 310). Na str. 45, zamiast *omówionem*, ma być *omówionym*, na str. 41 zmieniłbym wyrażenie *wymacać*, na str. 49 lapsus: jeżeli jest Polakiem... jeżeli Małopolaninem, na str. 65², 66 wyrażenie *proch* zastąpiłbym przez *kurz*. Str. 72 *na przodku* jest wyrażeniem gwarowem, na str. 73 zamiast *z tem wszystkiem*, lepiej *mimo wszystko*. Na str. 74 niejasne zdanie: „Znajomość jej nauczycielowi nie jest wprost potrzebna". Str. 44 i 80 zakład, *przy którym* pracuje — lepiej: *w którym*. Str. 118 Gustaw z „Dziadów" nie wie *gdzie* jego podziała się wiara (nie *dokąd)*. Na str. 125 *wytrzymałość* zmienić na *wytrwałość*. Na str. 132 *wskazała* go na wychowanie, czy *skazała*, bo może być jedno i drugie. Bierniki na str. 146 i 319 *swoję* narodowość, *harmonją*. Na str. 177 lepiej powiedzieć: dozorowane *a* niedozorowane, doglądane *a* niedoglądane, zamiast *i*. Na str. 178 *zdradza*, lepiej *okazuje*. Autor konsekwentnie (186², 196, 248, 249⁵, 250, 267, 288, 291, 293³, 295, 296², 302, 314³, 332², 333) używa wyrażenia *generacja*, zamiast *klasa* (na str. 249 jest jednak: „generacje szkolne, czyli klasy"). Pojęcie to zbyt ogólne i oznaczające raczej pokolenie, które nie pokrywa się z klasą. Na

str. 206 *w razie że* powinno być: *gdy, jeżeli.* Str. 216 słowa Krasickiego: Trzeba się uczyć, *już minął* wiek złoty... winny brzmieć: ...uczyć, *upłynął* wiek. Na str. 223 i 246 *niezaufanie* należy zmienić na *nieufność, brak zaufania.* Na str. 237 *nieszkodzi* (osobno). Na str. 274 dotknięcie się *plecy*, winno być *pleców.* Na str. 274 *Wielmożnemu Panu* jest dzisiaj może anachronizmem; w każdym razie tytuł nie we wszystkich ziemiach Polski przyjęty. Niepotrzebne narzędniki na str. 282: może być łatwo *podkopanym* i 295: być może także *ścisłym* i *nieubłaganym.* Na str. 330 wołałbym *krzewiciela* zamiast *kulturnika.* Na str. 331 *szkaradziejstw,* powinno być *szkaradzieństw, szkarad.* Podobno przysłowie mówi, że złej tanecznicy i *fartuszek* zawadzi, u autora (s. 333) *koszula,* ale może się mylę. Na tejże stronie na dole zdanie nabierze właściwego znaczenia, gdy dodamy wyraz kolegi (poprosić ojca kolegi, ażeby...). Zmieniłbym też wyrażenie „chorób, na które opiewają ich usprawiedliwienia“ (s. 336) na: „chorób, które mają usprawiedliwiać...“

Błędy korekty: na str. 22 *idzie rak*, brak i, na str. 295 *nauczyciel*, brak i, na str. 154 są przestawione wiersze 4—7 od dołu, na str. 244 prawo *każe.*

W spisie rzeczy jest zupełnie błędna paginacja wszystkich paragrafów, prócz pierwszego. *W. Jankowski* (Toruń).

Hoene-Wroński. *Prolegomena do Mesjanizmu.* Tom III. Przełożył z francuskiego Józef Jankowski. — „Prace Instytutu Mesjanicznego“ w Warszawie. Książnica-Atlas. Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Tow. Naucz. Szkół Srednich i Wyższych Sp. Akc. Lwów-Warszawa 1925. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. Knlb. 2 + str. 157 + 1 Knlb.

Z dwóch pierwszych tomów „Prolegomenów“ widoczna, że gdy byt i wiedza, dwa elementy świata albo rzeczywistości zostały poznane przez filozofję, jako zasadniczo odrębne, heterogeniczne, stronnictwo uczucia i stronnictwo poznania ustanowiły się w prawdziwym antagonizmie jedno z drugiem; w ten sposób rozpoczął się piąty okres ludzkości, okres antynomji społecznej. Jeśli chodzi o moralność, dociekania ludzkości w ciągu czterech okresów historycznych dotarły do odkrycia, że elementami człowieka są: jedna czynność warunkowa albo fizyczna i druga czynność niewarunkowa albo hyperfizyczna. Znaczenie Kanta w tym kierunku polega na dokonaniu syntezy transcendentalnej dwóch tych elementów człowieka, heteronomji i autonomji, czynności jego warunkowej albo fizycznej i niewarunkowej albo hyperfizycznej.

Stąd to „Krytyka Rozumu Praktycznego“, daje pierwsze ustanowienie prawdziwej filozofji praktycznej. Prawa moralne dzielą się na dwie wielkie klasy: prawa ustawodawcze, ustalające prawo, gdzie heteronomja, czynność fizyczna, góruje nad autonomją, nad czynnością hyperfizyczną człowieka, i prawa etyczne, ustalające cnotę, gdzie autonomja, czynność hyperfizyczna góruje nad heteronomją, nad czynnością fizyczną. Prawa religijne muszą być rozwiązane na wzór przykazań Bożych.

W czterech okresach poprzedzających człowiek zdobywał wszystkie siły spekulatywne i praktyczne, jakie mu są potrzebne, by wyjść przez się ze skrajnego antagonizmu; w piątym okresie odsłoniła się nowa i wyższa świadomość ludzka, mianowicie świadomość rozumiejąca (compréhensive). Ta świadomość wyższa staje się zasadą krytycyzmu Kanta, na którym została oparta filozofja transcendentalna. To prawdziwe Słowo chrześcijaństwa, właściwie dwa elementy Słowa, mają cechy odrębne, jeden, Ja, cechę mocowładności stwórczej, i drugi, Nie-Ja, cechę rozumowości stwórczej. Celem absolutnym moralności — tożsamość kresowa heteronomji i autonomji w człowieku. Tożsamość ta ziszcza ideał Boga.

Kres absolutny moralności, rozważany jako nagroda Boża, zawiera się w odrodzeniu duchowem człowieka t. j. w rozwoju Słowa w człowieku. Właściwą drogą religji jest Objawienie, które jest zjawem wnętrznym rozumu absolutnego w uczuciu człowieka; niema więc nic nadprzyrodzonego, czegoby nasz rozum ludzki nie mógł pojąć, a przeto jest ono dziełem boskiem tylko w stworzeniu człowieka, gdzie przez prawdziwą Łaskę, Bóg mu odsłania,

w ten sposób przyrodzony, wielkie problematy rozumu, i wymaga tylko od niego zasługi rozwiązania tych problematów, by doszedł on samorzutnie do swego kresu absolutnego, do nieśmiertelności. Człowiek bowiem, jako istota rozumna, może i winien sam sobie ustawić cel absolutny, a w następstwie dać sobie nieśmiertelność. Religja więc jest to dar boży problematów rozumu, filozofja przedstawia zasługę rozwiązania tych wielkich problematów. Mesjanizm zakłada łączność kresową religji i filozofji, zakłada i sprawia. Filozofja powołuje religję do spełnienia dzieła boskiego, kierując tem samem ludzkość ku celom jej dostojnym.

Dostojnym celem stworzenia człowieka jest zdobycie prawdy absolutnej przez jego własny rozum, a najwyższą moralnością zastosowanie jej do rozwoju Słowa u człowieka, ziszczenie zatem, które jedno może założyć nieśmiertelność duszy. (Według św. Jana (XVII, 3) żywot wieczny polega na poznaniu Boga). Namiętnie występuje autor przeciwko Lemennais'mu, (oraz Laktancjuszowi), który miał śmiałość poniżać światła nauki i rozumu. Katolicyzm uważany jest dlatego jako prawdziwe chrześcijaństwo, iż istnieje w nim harmonja, równowaga zupełna pomiędzy łaską i zasługą ludzką (problematy religijne i ich rozwiązania oraz spełnienia rozumowe). Unja absolutna, zastępując Opatrzność, kierować powinna ludzkość ku kresom absolutnym. (O charakterze tej unji mówił autor w dwóch pierwszych tomach „Prolegomenów„ i w „Metapolityce").

Przeznaczeniem Francji i ogólnie narodów romańskich jest odbudowanie moralności człowieka, ustalając naprzód, jako podstawę władzy politycznej, prawo boże obok z prawem ludzkiem i rehabilitując trzy rzędy nierozłączne praw człowieka, mianowicie, prawa ludzkie ex facto i ex pacto, i prawo boże ex lege. (zob. Metapolitykę mes.).

Jak posłannictwo Francji nosi charakter praktyczny, tak posłannictwem Niemiec i ogólnie narodów germańskich jest spekulatywne założenie posad nieodmiennych wiedzy ludzkiej (wolność myśli, problemat religijnego Słowa, założenie najwyższego dogmatu dla kościoła i warunki mesjaniczności). Zasługa protestanckich kościołów polega na reformie filozoficznej, która przygotowuje chrześcijaństwo spełnione.

Obowiązkiem moralnym dla Rosji jest ujmować i tłumić postępowo w świecie wpływ bezwładny braminizmu i wpływ czynny islanizmu.

Grupy narodów, spełniając w ten sposób swoje przeznaczenie, utworzą zrzeszenie mesjaniczne, które powinno uzupełnić obecnie zrzeszenie jurysdyczne, ustanawiające Państwo, i zrzeszenie etyczne, ustanawiające Kościół; same przez się dwa ostatnie zrzeszenia nie są zdolne do opanowania wstrząsów rewolucyjnych ludzkości. Koniecznością jest naglącą zrzeszenie mesjaniczne ludzi, ich Unja Absolutna, a jest ona już ustanowiona mocowładnie przez samo wytworzenie publiczne tych Prolegomenów. Władza Mesjaniczna na cały świat wywierana, będzie we wszystkiem analogiczna z władzą religijną, jaką Papież wywiera obecnie na katolicyzm całego świata. Wierzy autor, że potężnem Państwem politycznem, przyodzianem w tę najwyższą władzę mesjaniczną, będzie Rosja w przyszłym swym protektoracie nad nową konfederacją słowiańską, utworzoną przez 6 narodów słowiańskich, pozostających każdy w niezależności swej politycznej albo przynajmniej w narodowości swej własnej. W tym celu musi Rosja wyrzec się dążności rusyfikowania Słowian, gdyż inaczej zapozna swe wysokie powołanie Boże.

Jeśli o żydów chodzi, wskutek ucisków, jakim ten lud podlegał, posłannictwo duchowe Mesjasza, tak jak ono było, zwiastowane przez starożytnych proroków, było wciąż bardziej zapominane i zastępowane przez posłannictwo doczesne. To zaś za cel miało wyzwolenie tego ludu uciśnionego i odbudowanie tronu Dawidowego. I pod tym względem przyjście Chrystusa nie odpowiadało popularnemu temu oczekiwaniu. Przyczynę jednak główną znajdziemy w duchu praw narodu hebrajskiego, to jest, w duchu Starego Testamentu.

Obietnica Jezusa przysłania Parakleta dzisiaj została ziszczona, dzięki bowiem Prolegomenom ziściło się końcowe zstąpienie Ducha Prawdy na ziemi.

Wcale niedwuznacznie autor na siebie wskazuje jako na Parakleta, tego zatem, który

obietnicę Jezusa ziścił. Do przyniesienia tej Prawdy na ziemię dedukcją doszedł. W rezultatach niema różnicy między ideologją Hoene-Wrońskiego, a n. p. ideologją genezyjską J. Słowackiego. U obu duch ludzki jest stwórcą samego siebie, dla nich obu dzieje ludzkie, ba, dzieje świata i wszechświata są to dzieje, ewolucja twórcza ducha, który niszcząc, rozbijając więzy formy, zdąża do celu. Na ideologji Hoene-Wrońskiego zaważyła przepotężna idealistyczna filozofja Niemiec, zwłaszcza Kanta i Hegla. Idee H. Wrońskiego mają i dzisiaj wielką żywotność, pominąwszy przyciężką formę dedukcyjnego rozumowania. Do takich żywotnych idei zaliczam myśli o katolicyzmie i stosunku jego do innych wyznań chrześcijańskich, a przedewszystkiem myśli o stworzeniu człowieka i jego przeznaczenia przez niego samego. Głębokie ujęcie i wytłumaczenie słynnej rozmowy Jezusa z Nikodemem na temat odrodzenia się duchowego człowieka, wreszcie tłumaczenie Ewangelji zupełnie nowożytne (w ten sposób na Pismo Św. Nowego Zakonu patrzał pierwszy Lessing), sprawiają, że księga H. Wrońskiego i dzisiaj głębokie potrafi wzbudzić zainteresowanie. Do rzędu takich szlachetnych ideologów należy H. Wroński co i Cieszkowski, którzy ludzkość pragnęli widzieć szczęśliwą, a jej szczęście upatrywali w odrodzeniu duchowem, w odrodzeniu moralnem człowieka. Obaj wyzyskują niezbrodzone morze prawd życiowych zawartych w słodkiej Ewangelji, dla obu Chrystus jest Postacią wiecznie żywą, obaj pragną zupełnego schrześcijanienia człowieka. Jest i różnica; podczas gdy Cieszkowski niesłychanie wysoką misję wyznacza Odrodzonej Polsce, Hoene-Wroński misję tę spełnioną raczej chciałby widzieć przez Rosję, w której odrodzenie moralne i jej wielkie przeznaczenie dziejowe wierzy. Żar religijny i patrjotyczny jest duszą dzieła Cieszkowskiego, chłodna i ścisła dedukcja cechuje „Prolegomena“ H. Wrońskiego. Oczywiście trudno dzisiaj godzić się z metodą polskiego twórcy mesjanizmu, ale też trudno nie widzieć wielkiej żywotności idej H. Wrońskiego. Są one aktualne, choćby i z tego względu, że niosą one w sobie potężny nurt szczytnego i podniosłego idealizmu etycznego. Duszy człowieka współczesnego, który przeżywał tragedję nietylko walących się w gruzy poglądów na świat, ale i walących się państw, który przeżywał również chwilę pełną narodzenia się nowego porządku w świecie i nowych organizmów państwowych, człowiekowi współczesnemu — powiadam — słowa Jezusa Chrystusa, wyrzeczone do Nikodema muszą się okazać jako jedyna rękojma, ich spełnienie, jako jedyne poręczenie szczęścia indywidualnego jednostek i ogólnego narodów, słowa te brzmią: „Nisi quis renatus fuerit denuo, non potest videre regnum Dei. Oportet vos nasci denuo. Quod natum est ex carne, caro est, et quod natum est ex spiritu, spiritus est“.

Rzetelną oddali przysługę kulturze polskiej tłómacze, przyoblekając dzieło genjalnego Polaka w szatę polską, a wydawnictwo zasłużyło na wdzięczność, wydając je wykwintnie.

Jan Świerzowicz (Ostróg).

Polskie prawo budżetowe. Zebrał i opracował Dr. Tadeusz Grodyński. Wydawnictwo ustaw skarbowych pod redakcją Dra Ign. Weinfelda. Zeszyt 2. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1925, 8^0, str. 74.

Podatek od piwa. Ustawa wraz z rozporządzeniami. Zebrali i opracowali Emil Kwiatkowski i inż. Bronisław Rożański. Wydawnictwo ustaw skarbowych pod redakcją Dra Ign. Weinfelda. Zeszyt 3. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa 1925, 8^0, str. V + 97.

Po „Podatku majątkowym“. W. Breita i Dra B. Blumenfelda ukazały się dwa powyższe zeszyty, jako ciąg dalszy „Wydawnictwa ustaw skarbowych“.

W pierwszym, opracowanym przez Naczelnika Wydziału w Departamencie budżetowym Ministerstwa Skarbu, Dra Tadeusza Grodyńskiego, mamy systematyczne i wyczerpujące ujęcie polskiego prawa budżetowego, a w szczególności norm prawa pisanego i niepisanego (zwyczajowego), odnoszącego się do budżetu w Polsce. Praca to tem cenniejsza, że jest pierwszą w tym rodzaju w dziedzinie prawa budżetowego, u nas obowiązującego.

Polska nie posiada dotychczas skodyfikowanego prawa budżetowego, jak np. Francja lub Rzesza Niemiecka; prace nad kodyfikacją

są dopiero w toku. Przepisy, odnoszące się do budżetu są rozrzucone po wielu ustawach od konstytucji począwszy, oraz rozporządzeniach i okólnikach rządu. Zebraniem ich w jedną całość zajął się właśnie Dr. Grodyński.

Na wstępie zaznajamia nas autor z pojęciem gospodarstwa skarbowego, z pojęciem i historją budżetu, poczem przechodzi do szczegółowego omówienia prawa budżetowego i wszystkich zagadnień z budżetem związanych. Zajmuje się więc właściwościami budżetu, procesem powstawania prawa budżetowego, wreszcie wykonaniem uchwalonej już ustawy skarbowej i kontrolą jej wykonania, przyczem poświęca osobny ustęp władzom, sprawującym tę kontrolę, t. j. Izbom Kontroli Państwa.

W zakończeniu mamy przytoczone dla przykładu wzory preliminarza budżetowego władz i przedsiębiorstw państwowych, oraz okólniki budżetowe Ministerstwa Skarbu.

Szkoda, że autor nie uwzględnił w swej książce przynajmniej w małym zakresie prawa budżetowego państw innych, któryto materjał porównawczy mógłby oddać wielkie usługi, zwłaszcza dziś, w czasie prac nad kodyfikacją polskiego prawa budżetowego.

Zeszyt 3 zawiera opracowanie ustawodawstwa, odnoszącego się do podatku spożywczego od piwa.

Do zrozumienia podatku konsumcyjnego czyli akcyzy, t. j. podatku nałożonego na pewien przedmiot spożycia, na pewien produkt, konieczną jest znajomość jego fabrykacji, z którą podatek ściśle się łączy i do której musi być dostosowany. Dlatego też omawiana książka dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera opis wyrobu piwa, druga zaś przepisy prawne o jego opodatkowaniu.

We wstępie, opracowanym przez Dra Ign. Weinfelda, mamy ciekawe daty co do wyrobu i spożycia piwa, co do wysokości wpływów z podatku od piwa, oraz krótką charakterystykę zasad opodatkowania tego napoju w b. państwach zaborczych i w Polsce na podstawie nowej ustawy.

W pierwszej części daje nam inż. Bronisław Rożański, st. inspektor technicznej Kontroli skarb. w lwowskiej Izbie Skarbowej, najważniejsze wiadomości o wyrobie piwa. Nie znajdziemy tam obszernego, naukowego wykładu technologicznego, bo nie było to celem autora, tylko krótki, zwięzły zarys fabykacji piwa, pozwalający każdemu, kto zna zasadnicze pojęcia z chemji ogólnej i organicznej, zapoznać się w sposób łatwy i przystępny z tem wszystkiem co się dzieje w browarze, począwszy od sporządzenia słodu, a skończywszy na gotowem piwie i jego rodzajach.

Wielkiem udogodnieniem dla czytelnika jest umieszczona na początku tabela poglądowa, pozwalająca objąć jednym rzutem oka wszystkie etapy fabrykacji, czas trwania i cel poszczególnych czynności w browarze. Brak natomiast ilustracyj, choćby najprymitywniejszych, choćby tylko naszkicowanych, któreby przedstawiły wygląd najważniejszych przyrządów, używanych przy fabrykacji piwa.

Część druga, opracowana przez Emila Kwiatkowskiego, Naczelnika Wydziału akcyz i monopolów w lwowskiej Izbie Skarbowej, zawiera teksty ustawy o opodatkowaniu piwa z 12 czerwca 1924. Dz. ust. Nr. 65 póz. 635, i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z 25 sierpnia 1924 Dz. ust. Nr. 90 poz. 850, wraz ze wszystkiemi wzorami ksiąg i formularzy potrzebnych dla browarów. Paragrafy rozporządzenia wykonawczego umieszczono trafnie obok tych artykułów ustawy, do których się odnoszą.

Przepisy prawne uzupełnił autor licznemi uwagami i komentarzami, w których uwzględnił całą dotychczasową praktykę w dziedzinie naszego ustawodawstwa piwnego, następnie przepisami celnymi dotyczącymi piwa i omówieniem kredytu podatkowego.

Książki nie zaopatrzono indeksem rzeczowym, któryby ułatwiał orjentację w treści.

Zarówno „Polskie prawo budżetowe“, jak i „Podatek od piwa“ wyczerpują w zupełności opracowany materjał, obejmując wszystkie przepisy prawne, które do chwili wydania omawianych książek pojawiły się w Polsce.

Szybkość, z jaką się pojawiły dotychczas wydane zeszyty, wysoki poziom ich opracowania, oraz szczęśliwy dobór autorów, którzy odpowiedzieli w zupełności swemu zadaniu,

pozwalają się spodziewać, że dalsze zeszyty nie będą gorsze od poprzednich i że „Wydawnictwo ustaw skarbowych“ stanie się wkrótce zarówno co do ilości jak i poziomu opracowań poważnym dorobkiem Książnicy-Atlasu.

Jako dalsze zeszyty zapowiedziane są: inż. B. Rożańskiego Technologja przemysłów, podlegających podatkom konsumcyjnym cz. I. i II, W. Hekajły Przepisy emerytalne, R. Czauderny Przepisy rachunkowo-kasowe, oraz St. Fijasia i I. Weinfelda Podatek przemysłowy.

R. Lewicki.

Dr. J. Reiss. *Zagadnienia muzyczne.* Nauczający śpiewu w szkole średniej lub w seminarjum wiedzą z doświadczenia, jak często w klasie samorzutnie powstaje pytanie o pierwiastkach i rozwoju muzyki, o jej formach, stylach i t. p. Zwięzła odpowiedź na te pytania wymaga przygotowania, zwłaszcza od nauczycieli niedość gruntownie obeznanych z historją muzyki. Przygotowania takiego wymaga również program nauki śpiewu i muzyki Ministerjum W. R. i O. P. w celu zaznajomienia uczniów z zasadniczemi pojęciami teorji i historji muzyki pod postacią krótkich pogadanek.

W dziełku p. t. „Zagadnienia muzyczne“ Dr. Reiss oddaje przysługę zarówno nauczycielowi jak uczniowi. Język jasny, płynny, obrazowanie doskonale plastyczne ułatwiają zrozumienie niektórych działów muzyki uczniowi o prymitywnem nawet przygotowaniu muzycznem.

Dodatnie strony historycznie rozwojowego ujęcia całości oceni nauczyciel, mając pod ręką lapidarne streszczenie najważniejszych momentów sztuki muzycznej, na podłożu którego może rozwinąć i uzupełnić obraz danego tematu, lecz od którego nic z pewnością odjąć nie zdoła.

W niebogatej wcale muzykologicznej literaturze naszej jest to książka bardzo użyteczna. Trudno tylko pogodzić się z autorem w rozdziale o zasadach harmonji. Jakkolwiek Dr. Reiss jest autorem książki p. t. „Harmonja“, to jednak rozdział ten nie odznacza się tą samą dostępnością, co inne. Przyczyną tego jest w znacznej mierze natura tematu, utrudniająca przedstawienie materjału w sposób popularny; mimoto jednak zbyt mało widoczna jest dbałość, ażeby temat ten, najtrudniejszy do uchwycenia przez większość uczniów, oświetlić z punktu ścisłej konsekwencji, unikając dowolności. Dowolnością zaś conajmniej wydać się musi uczniowi rozumującemu logicznie nazywanie akordu f — a — c — d akordem IV stopnia tonacji C-dur (str. 23). Bałamutne też jest określenie, że „tonika nie przestanie być toniką, jeśli w skład jej akordu wprowadzi się inny ton, aniżeli tony trójdźwięku“ (str. 25). Teza taka niweczy całą zasadę budowy akordów i wprowadza zamęt niemożliwy do uzgodnienia w głowach nie obeznanych gruntownie z zasadami nauki. Pewne zastrzeżenia, jakie nasuwają się jeszcze w dziedzinie określeń — np. ton w znaczeniu dźwięku, względnie stopnia gamy, — nie mają wpływu na wartość książki, napisanej niewątpliwie z wyraźnym talentem popularyzatorskim.

R. Aust (Warszawa).

Rocznik Pedagogiczny założony w r. 1881 przez S. Dicksteina. Serja 2. Komitet redakcyjny: S. Dickstein — przewodniczący, J. Joteyko, J. Piątek, H. Radlińska, St. Świdwiński. Tom I. Rok 1921. Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Warszawa 1923. — 8^0, str. IV + 6 nlb. + 561 + 1 nlb. + XIV.

Rocznik Pedagogiczny Serja II Tom II Rok 1924. (Z kroniką i bibljografją za lata 1922 i 1923). Książnica-Atlas. Zjednoczone Zakłady kartograficzne Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Sp. Akc. Warszawa—Lwów. 1924. 8^0 str. VI + 575 + 1 nlb.

W roku 1923 wznowiono[1]) cenne i pożyteczne wydawnictwo, poświęcone obrazowaniu ruchu naukowego na polu pedagogji, założone w r. 1881 przez S. Dicksteina. Wznowienie wydawnictwa, które zresztą miało efemeryczny żywot[2]), zapoczątkowano tomem I serji dru-

[1]) Zob. Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej... R. IV (1923) str. 57—61, 197, 236—237.

[2]) *Rocznik Pedagogiczny* wydawany staraniem i pod redakcją S. Dicksteina przy współudziale wielu pedagogów. Rok I. 1881. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. 8^0. str. VIII + 415 + 1 + XX.

Wydanie z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem, imienia

giej, który miał zobrazować rok 1921, a więc rok 40 po założeniu wydawnictwa. Twórca wydawnictwa prof. S. Dickstein jako cel tegoż określił „zaznaczanie w rocznych odstępach czasu postępów na polu tej pracy (t. j. pedagogicznem) o wiernym, o ile można, obrazie pracy wychowawczej w domu, szkole i piśmiennictwie“. Podobny cel założyli sobie wznawiający wydawnictwo, chcieli bowiem „obrazować z roku na rok dorobek Polski w dziedzinie wychowania i nauczania“. Dla osiągnięcia tego celu stworzył wydawca pierwszej serji dokładnie już sprecyzowany w tomie II schemat działowy, rozbity na cztery części: I. Artykuły treści zasadniczej. II. Rozbiory i sprawozdania (ugrupowane działami, jak: higjena, pedagogika, dydaktyka ogólna, książki dla dzieci i młodzieży, języki nowożytne, starożytne, matematyka, nauki przyrodnicze, geografja, historja, nauka rysunku). III. Przegląd nadesłanych do redakcji sprawozdań szkolnych. Wiadomości o zakładach naukowych i statystyka. IV. Rozmaitości. Nekrologja. Bibljografja pedagogiczna (polska i zagraniczna). Ogłoszenia.

Wydawcy serji drugiej wyłączyli we wznowionem wydawnictwie część II, poświęconą rozbiorom i sprawozdaniom zupełnie słusznie ze względu na to, że tem się zajmuje „Bibljografja Pedagogiczna“, wydawana przez M. W. R. i O. P. od r. 1921 pod redakcją J. Szaroty oraz lwowskie „Muzeum“. Nawiązując do dawnej tradycji, a chcąc ponadto „ukazywać prądy i prace obce“, wydawcy sięgnęli do doświadczeń, poczynionych na tem polu i korzystali z wzoru „Roczników Polskiej Ligi Nauczania“, założonych w roku 1918 w Paryżu przez J. Joteyko, a mających na celu gromadzenie materjałów do odbudowy szkoły polskiej w kraju i oświecenia najważniejszych zagadnień pedagogicznych, pomyślanych przez przodowników Zachodu. W ten sposób rozszerzono niejako zakresowo pierwotne tendencje rocznika, co, mojem zdaniem, stanowi cechę raczej ujemną, niż dodatnią. Obrazowanie bowiem prądów, istniejących lub powstających na Zachodzie, to zagadnienie płynne i podlegające dyskusji, nadające się raczej do ruchliwych czasopism fachowo-pedagogicznych[1]) (kwartalników, miesięczników), aniżeli rocznika, który ma rejestrować niejako już z perspektywy pewne zjawiska w kraju w rocznych przekrojach. To rozszerzenie pod względem zakresu wpłynęło też we wznowionem wydawnictwie na układ treści ugrupowanej odmiennie według następujących działów: I. Nauki pedagogiczne. II. Kształcenie nauczycieli. III. Szkolnictwo. IV. Nauczanie i programy szkolne. V. Opieka nad dzieckiem. VI. Wychowanie i szkolnictwo. VII. Oświata pozaszkolna. VIII. Bibljografja. IX. Kronika. X. Skorowidze. Układ ten uległ pewnym modyfikacjom w tomie II, a mianowicie dział I—II połączono w jeden dział I, wprowadzono dział nowy (II), obejmujący zagadnienia szkoły twórczej. Jako dział III wyodrębniono wychowanie fizyczne, mieszczące się pierwotnie w szkolnictwie; oświatę pozaszkolną przesunięto do działu V, dział VI określono bliżej dodatkiem „innych“, w dziale VII pomieszczono opiekę nad młodzieżą (pierwej nad dzieckiem), wprowadzono wyodrębniony z kroniki dział VIII, zatytułowany dość dziwacznie „Informacje (!) o szkolnictwie“, jako działy IX i X wprowadzono kronikę, rozbitą teraz na polską i światową, wskutek czego Bibljografja i Skorowidz utworzyły dział XI i XII. Na ukształtowanie się układu we wznowionem wydawnictwie wpłynęły okoliczności, że dział I objęła zasłużona na polu pedagogji J. Joteyko, wychowania fizycznego wielce w tej dziedzinie zasłużony E. Piasecki, działy IV i VI St. Świdwiński, reszta prac spoczęła na barkach czynnej na polu pedagogicznem H. Radlińskiej. Spowodowało to, a zwłaszcza owa zbiorowość

D-ra Józefa Mianowskiego. — Rocznik pedagogiczny, przegląd postępów w dziedzinie wychowania i nauczania, wydawany staraniem i pod redakcją S. Dicksteina przy współudziale wielu pedagogów. Tom II. 1882—1883. Cena 2 ruble. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. 1884. 8°. str. IX + 1 nlb. + 470 + 8 nlb.

[1]) Jako wzorowy pod tym względem może uchodzić założony przez Prof. D-ra K. Twardowskiego „Ruch Filozoficzny“.

redakcyjna, nierównomierność w traktowaniu pewnych zagadnień, brak należytej koordynacji, jasnego planu w zakresie całokształtu, co ujawniło się w fakcie, że schemat, ustanowiony przy wznowieniu, uległ ewolucji miejscami w istotę rzeczy sięgającej, a wskazującej, że Rocznik znajduje się jeszcze w fazie kształtowania.

Rozpatrując tom I wznowionego wydawnictwa, znajdujemy w dziale I artykuły J. Joteyko (Antropometrja w szkole), M. Lipskiej-Librachowej (Psychologja dziecka), H. Orsza Radlińskiej (Historja wychowania), które rejestrują dorobek naukowy z dziedzin określonych tytułem w r. 1921, niejednokrotnie oparte o głębsze tło perspektywy ewolucji naukowych ostatnich lat. Tu i ówdzie rzucone uwagi krytyczne, dające substrat pod dyskusję, zwłaszcza w artykule J. Joteyko, czynią wrażenie, jakoby to nie było samo objektywne obrazowanie stanu badań, lecz posuwanie tych badań naprzód, propagowanie zaniedbanej u nas pod względem liczby pracowników, dziedziny pedologji.

W dziale II artykuł N. Gąsiorowskiej (Stan wykształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce), oparty na urzędowej statystyce, stwierdza ujemny stan kwalifikacyj naukowych i zawodowych nauczycielstwa szkół średnich; artykuł H. Rowida (Współczesne prądy w dziedzinie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych) na szerokiem tle porównawczem stawia postulaty reformy studjów nauczycielskich, opartej o 7-klasową szkołę powszechną, 5-klasowe gimnazjum, dwuletnie (trzyletnie) studjum pedagogiczne. S. Ziembiński (Dokształcanie nauczycieli) obrazuje akcję zapobiegawczą, prowadzoną przez M. W. R. i O. P., mającą na celu przysporzenie sił nauczycielskich dla realizacji powszechnego nauczania. W dziale III zasługują na szczególną uwagę: nader zwięzły a przejrzysty artykuł M. Janellego (Ustrój administracji wychowania publicznego w Polsce), B. Kielskiego (Typy szkół średnich ogólnokształcących na ziemiach polskich), E. Piaseckiego (Wychowanie fizyczne), St. Kopczyńskiego (Stan higjeny szkolnej 1918—1921). Oba te artykuły cechuje dążność do dania istotnego obrazu poruszanych zagadnień, bez jakiejkolwiek ubocznej tendencji propagowania pewnych idei, jakie cechują artykuły W. Radwana, St. Kopcińskiego, St. Świdwińskiego, J. Korczaka, L. Bykowskiego i M. Szczawińskiej. Co do artykułu L. Bykowskiego (Samorząd w szkołach polskich), pomijając pewien subjektywizm w ujmowaniu pewnych kwestyj (co zresztą podkreśliła redakcja), zauważyć należy, że autor dla poparcia tez ogólnych używa jedynie materjału, zdobytego wyłącznie we własnej praktyce pedagogicznej.

Dział IV już swoją objętością (str. 191), a więc więcej niż $^1/_3$ tekstu rocznika zajmujący, obejmuje zagadnienia dydaktyki, głównie w oparciu na programach Min. W. R. i O. P. oraz ich krytyce nauczania religji, języka ojczystego, francuskiego, humanistyki (!), matematyki, przyrody, historji, geografji, muzyki, rysunków i robót ręcznych. Pozornie nawet wyczerpuje treściowo całokształt przedmiotów nauczanych w szkole. Wartość jednakowoż artykułów jest nierównomierna, a przedewszystkiem nieskoordynowana, ze względu na indywidualne traktowanie zagadnienia przez poszczególnych autorów. O ile np. N. Gąsiorowska daje coś w rodzaju konspektu, połączonego z rozumowaną bibljografją prac i środków do nauczania historji w świetle literatury z r. 1920, 1921, to w zakresie geografji mamy wręcz coś przeciwnego, bo Memorjały w sprawie nauczania geografji, opracowane przez komisję Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Obok ogólnego znaczenia, a podstawowego dla ustroju szkoły, memorjału Polskiego Towarzystwa Filologicznego w sprawie nauczania języków klasycznych, mamy cenną, ale szczegółową rozprawę T. Dobrowolskiego o wierszowaniu, dającą wskazówki, jak interpretować odnośne niedostateczne i lakoniczne przepisy programu Min. W. R. i O. P. Nie daje to jednakowoż obrazu istotnego, zwłaszcza co do programu, który da się ująć w pytaniu, czy, o ile i w jakim stopniu nowe programy wprowadzają w zakresie nauczania reformę, i o ile ta reforma jest odzwierciedleniem wysuwanych postulatów, łącznie z dotychczasową krytyką istniejących programów. W tej

mierze wartość niejednego artykułu (pomijam n. p. artykuł Matzkego w sprawie rysunków, gdzie dano maximum tego, co można było powiedzieć o programie nauczania rysunków w przekroju r. 1921), spada do poziomu równorzędnego artykułu na łamach „Muzeum“, czy też innego czasopisma pedagogicznego, a więc dyskusyjnego lub propagującego pewne ideje, stanowiące muzykę przyszłości, ale nie odtwarzające stanu współczesnego. Ponadto popełniono tu błąd zasadniczy, nie oddzielający szkoły powszechnej od średniej ogólnokształcącej i seminarjów nauczycielskich.

Nie wolne są od owych indywidualnych pierwiastków artykuły działu V, zawierające prace A. Mogilnickiego (Dziecko wobec prawa), J. Kuncewicza (Opieka społeczna w stosunku do dzieci i młodzieży), St. Okołowiczowej (Stan ochron w r. 1921 i postulaty na przyszłość), M. Weryho (Kształcenie ochroniarek). Ostatni artykuł oparty wyłącznie na materjale warszawskim, nie uwzględnia zupełnie doświadczeń wzorowych ogródków freblowskich byłego zaboru austrjackiego, mieszczących się przy seminarjach nauczycielskich żeńskich.

O wiele więcej objektywizmu w odtwarzaniu stanu faktycznego przynosi dział VII w artykułach, poświęconych oświacie pozaszkolnej pióra H. Orszy, K. Korniłowicza i E. Nowickiego. Szczególnie artykuł ostatniego, będący przekrojem i podsumowaniem wyników działalności instytucyj oświatowych w roku 1921, stanowi niemal wzorowe, jasne ujęcie zagadnienia, którego Nowicki jest niewątpliwie najlepszym znawcą w Polsce.

Ostatni dział, pomijając kronikę, obejmującą statystykę i rozmaitości nie pomieszczone w działach zasadniczych, stanowi bibljografja pedagogiczna, ułożona według norm Międzynarodowego Instytutu Bibljograficznego. Wadę jej stanowi, że nie uwzględnia ona recenzyj, mieszczących się w pismach pedagogicznych, (uwzględnia tylko Bibljografię Pedagogiczną red. przez. J. Szarotę).

Rozpatrując treść II tomu serji II Rocznika Pedagogicznego, poza różnicami w zakresie układu wskazanemi, dowodzącemi poszukiwania nowych dróg, uderza nas przedewszystkiem brak konsekwentnie spodziewanej ciągłości. Liczba tych nici, któremiby można związać oba tomy, jest stosunkowo szczupła. Kontynuacjami, w ścisłem tego słowa znaczeniu, jest w tomie II E. Piaseckiego Wychowanie fizyczne, St. Kopczyńskiego Stan higjeny szkolnej (1922—1923), E. Nowickiego Rozwój prac oświatowych w latach 1922—1923 oraz niektóre zagadnienia, pomieszczone w dz. III, VIII, IX, XI. Do nich należy artykuł L. J. Bykowskiego (P r z y g o t o w a n i e d o z a w o d u n a u c z y c i e l s k i e g o w s z k o ł a c h ś r e d n i c h), który byłby komentarzem do scharakteryzowanego wyżej artykułu N. Gąsiorowskiej, a łączący się z pomieszczonym w II tomie artykułem H. Radlińskiej treści informacyjnej p. t. „Kształcenie nauczycieli w szkołach akademickich, na kursach wyższych, specjalnych i uzupełniających“. W zakresie pedologji brak spodziewanego materjału, któryby stanowił istotny odpowiednik do dawnego działu I. Skądinąd bardzo cenny konspekt J. Joteyko „Nauki psychologiczne w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie“ uważam za artykuł, który nam nie daje rzeczywistego obrazu o stanie tej gałęzi wiedzy. Możemy podziwiać rozległość wiedzy wykładającej ten przedmiot badaczki i wespół z nią pracujących, ale nie wiemy dokładnie, jak w praktyce ten wpływ się odzwierciedla. To, co bowiem podano o seminarjach psychologicznych, pracach dyplomowych z psychologji pedagogicznej, pracach naukowych laboratorjum psychologicznego (str. 43—44) daje nam raczej — *sit venia verbo* — obraz pobożnych życzeń, aniżeli konkretnych rezultatów. A pytań byłoby tu wiele: ilu słuchaczy korzystało z wykładów i z jakim wynikiem, ile seminarjów, jaki to był materjał pod względem cenzusu, wieku, pochodzenia, w jaki sposób wyszkolonych pracowników użyto po ukończeniu studjów tej gałęzi nauki, która leżała odłogiem długie lata na rodzimym gruncie i t. d.

Nowością w II tomie Rocznika jest dział „Z z a g a d n i e ń s z k o ł y t w ó r c z e j“ o treści wybitnie propagującej. Otwiera je gruntowny artykuł Rowida o szkole twórczej, stawiający zagadnienia a zarazem będący ko-

mentarzem do zestawień, pomieszczonych z tego zakresu w kronice. Artykuł jest próbą systematycznego ujęcia kierunku w świetle literatury i doświadczeń zagranicznych, choć czyni wzmiankę o próbach u nas czynionych. Dopełnienie zasadniczego artykułu stanowią prace różnych autorów, poświęcone „Roli książki i bibljoteki“, „Pracowni fizycznej w szkole średniej“, „Ogrodom szkolnym“, „Kooperatywie uczniowskiej jako warsztatowi pracy społecznej“, „Harcerstwu“, „Domowi i szkole“. Szczegółowe referaty nie wyczerpują wszystkich zagadnień szkoły pracy, a stanowią temsamem początek dyskusji, która niewątpliwie znajdzie odbicie bądź na łamach Rocznika, bądź czasopism w przyszłości. Ale czy to jest obrazem istotnego postępu naszego wychowania w latach 1922/3?

Dział IV, obejmujący nauczanie i programy szkolne, w drugim tomie zmalał do str. 61, a cechuje go, podobnie, jak w tomie I, zależność od zainteresowania piszących. O ile artykuł St. Tynca (Wypisy polskie dla gimnazjum) istotnie kreśli obraz rezultatu wysiłków w zakresie poruszonego tematu, o tyle zbędnym jest artykuł St. Świdwińskiego, zarówno dlatego, że jest czysto akademickim, a także, że stanowi wyjątek „obszernej źródłowej pracy“, mającej jak na wstępie zaznaczono, ukazać się, osobno.

Wysoce, z punktu rzeczowego, instruktywnym jest dział VII, obejmujący artykuły o kształceniu nauczycieli, przegląd ogólny szkolnictwa, statystykę, szkolnictwo polskie poza Rzeczpospolitą pióra H. Radlińskiej i E. Zdrojewskiego. Dział ten zasługuje w przyszłości na jak najszersze rozwinięcie, a powinien się przekształcić w oficjalną niemal kronikę naszego wychowania publicznego i oczywiście może to być uskutecznione jedynie za zgodą i przy udziale naszej najwyższej magistratury oświatowej oraz materjału, jaki dostarczają drukowane (niestety nie wszędziel) sprawozdania szkół i władz szkolnych niższego rzędu. Położenie nacisku na stronę objektywno-urzędową, zawartą w sprawozdaniach urzędowych, może dać obrazy wysoce pouczające, żeby wspomnieć ogłoszone elaboraty o stanie wychowania fizycznego w szkołach średnich pióra W. Probulskiego, publikowane przed r. 1914 na łamach lwowskiego „Muzeum“.

Dla dokończenia charakterystyki drugiego Rocznika należy poświęcić jeszcze kilka uwag bibljografji. Tom II wprowadził w stosunku do tomu I tę innowację, że poprzedził samą bibljografję artykułem H. Radlińskiej p. t. „Działalność wydawnicza lat 1922—1923“ oraz specjalną bibljografią prac ogłoszonych z powodu 150 rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej i zgonu St. Konarskiego pióra W. Hahna. Sama bibljografja, stanowiąca kontynuację bibljografji, umieszczonej w tomie I, obejmuje lata 1922—1923. Wprowadzono tu pewne zmiany (sygnatury liczbowe międzynarodowego systemu bibljograficznego), które wywarły niektóre przesunięcia w układzie, co występuje szczególnie w rozbiciu czasopism według działów. Mniemam, że możnaby uzyskać pewne zaoszczędzenie miejsca przez nawiązanie do bibljografji w r. 1921 oraz uniknięcie powtarzania tytułów czasopism przez konsekwentne oddzielanie lat 1922 i 1923. Ujemną cechą jest pomijanie recenzyj, pomieszczanych w czasopismach pedagogicznych, a zwłaszcza w „Muzeum“, któreby bibljografji dodały większej wartości. Że ta rzecz jest do wykonania, dowodzą doświadczenia, poczynione z bibljografją historyczną w Kwartalniku Historycznym, zbudowaną wyłącznie na zasadzie schematu realnego.

Zamykając uwagi, wyrazimy ogólne życzenie, by przyszłe roczniki tego tak cennego i ze wszech miar potrzebnego wydawnictwa odznaczały się większą zwartością i jednolitością w sposobie ujmowania zagadnień postępów na polu pedagogji, do czego przyczyni się ogarnięcie szerszej, niż dotąd, rzeszy pracowników, silniejsze oparcie o materjał oficjalny. Chcielibyśmy, żeby działalność redakcyjna przejawiała się nie tyle w szczegółach wykonania, ile w ujmowaniu całości, co np. widzimy w wydawanej przez Kasę Mianowskiego „Nauce Polskiej“ oraz w rocznikach „Muzeum“, zwłaszcza w dobie ostatniej.

K. Sochaniewicz.

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Budzik Walenty Ks. *Nauka religji katolickiej na I, II i III klasę szkół powszechnych.* Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. VII + 1 nlb. + 119 + 1 nlb.

Mamy przed sobą nowy podręcznik nauki religji katolickiej w trzech pierwszych klasach szkół powszechnych. Obejmuje on materjał naukowo określony programem ministerjalnym, więc Historję Starego i Nowego Zakonu. Co do sposobu układu jest podręcznik Ks. Budzika oryginalnym. Z dziejów biblijnych obu Testamentów podaje mniej szczegółów, wybiera tylko najważniejsze, np. w Starym Zakonie te przedewszystkiem, które przepowiadają przyjście Chrystusa Pana i Odkupienia Ludzkości, w Nowym Zakonie również takie szczegóły, które podnoszą przedewszystkiem fakt ustanowienia Ofiary Mszy Św. i Kościoła Powszechnego. W treść opowiadań wplótł autor wiele wiadomości z liturgiki, trochę z historji kościelnej i etyki. Kiedy np. mówi o Ostatniej Wieczerzy, dodaje ustępy: O nabożeństwach do Najśw. Sakramentu Ołtarza, O Mszy Świętej, podaje ministranturę, oraz mówi o Komunji świętej. Mówiąc o nadaniu dziesięciu przykazań, powtarza o przykazaniach to, co powiedziano o nich we wstępie i t. d.

Sposób wykładu Ks Budzika jest bardzo przystępny i zajmujący, dostosowany do poziomu umysłowego uczniów pierwszych klas szkół powszechnych. Treść ilustrowana jest bardzo wyraźnemi, dobrze charakteryzującemi daną scenę obrazkami, wśród których widzimy również podobiznę Ojca Świętego i Chrzest Polski.

Czasopismo Geograficzne. Poświęcone sprawom nauczania geografji. Organ Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji. Redaktor Juljan Jurczyński. R. 1925. T. III. Zesz. 1—2.

Treść: I. Artykuły oryginalne, *a)* programowe. 1) Mścisz M. z Leszna. Program nauczania geografji w trzyklasowych szkołach handlowych, *b)* metodyczne. 2) Pawłowski St. z Poznania. W sprawie pisowni nazw geograficznych. 3) Staśko J. z Krakowa. Metoda stosowania w szkole średniej zadań na temat: „Opis geograficzny miejscowości rodzinnej“. 4) Niemcówna St. z Krakowa. Z doświadczeń wycieczkowych. 5) Leszko Z. z Krakowa. Pierwiastek geograficzny w malarstwie współczesnem, *c)* naukowe. 6) Pawłowski St. z Poznania. Geograficzny krajobraz płn. części oazy Kharga. 7. Zierhoffer A. ze Lwowa. Pomiar długości granic Polski. 8) Mrazkówna M. — Kubijowicz W. z Krakowa. Ze studjów nad osadnictwem Babiej Góry. 9) Kosińska-Bartnicka St. z Warszawy. Uśnieżenie w Polsce zimą 1923/4. 10) Poniatowski St. z Warszawy. Z nowszych postępów etnologji. *d)* opisowe. 11) Massalski Wł. z Warszawy. Sad Ałłacha. 12) Kozłowski A. z Krakowa. Z Masywu Centralnej Francji. — II. Wiadomości geograficzne. 1) Kosińska-Bartnicka St. z Warszawy. Przebieg pogody w Polsce zimą 1924/5 i wiosną 1925 r. 2) Budynki w Polsce, 30. IX. 1921. 3) Stopczyk W. z Warszawy. Producja górniczo-hutnicza w Polsce 1923 i 1924. 4) Uprawa buraków cukrowych w Polsce w 1924 i produkcja cukru 1924—5. 5) Przemysł bawełniany w głównych państwach 1913 i 1925. 6) Wykaz obciążenia podatkami bezpośredniemi w Polsce za r. 1924 7) Handel Polski z ważniejszemi państwami w r. 1924. 8) Samochody w Polsce 1925. 9) Ludność Niemiec w dzisiejszych granicach (1925, 1919, 1910). 10) Żelechowski W. z Krakowa. Czwarty Zjazd Geologów Polskich we Lwowie 1924. 11) Łęgowski St. z Warszawy. Nasze wybrzeże morskie. 12) A. Z. Przyczynek do rozwoju myśli geograficznej w Polsce. 13) Łęgowski St. z Warszawy. Zmiany w ukształtowaniu półwyspu Helskiego. 14) Gadomski A. z Krakowa. Z morfologji pustyni Libijskiej i Arabskiej. 15) Gadomski A. z Krakowa. W oazie Fayum. 16) Rostkowski T. z Warszawy. Lody Oceanu Arktycznego, ich powstawanie i wędrówki. — III. Sprawozdania z wystaw i literatury. — IV. Bibljografja. — V. Kronika.

Gebert Bronisław i Gebertowa Gizela. *Dzieje powszechne. (Dla seminarjów nauczycielskich). Część pierwsza.* Wydanie drugie, przejrzane. Z 52 rycinami. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 139 + 1nlb.

Ponowne wydanie „Dziejów powszechnych“ Gebertów, przeznaczonych dla seminarjów nauczycielskich, przynosi trochę zmian. Tekst ich został znacznie skrócony, czem autorowie ułatwili nauczycielstwu wyzyskanie w oznaczonym czasie całego materjału, bez obciążania uczniów za dużemi pensami. Usunięto materjał mniej potrzebny, pozostawiając to, co ma istotne znaczenie i wywarło wyraźny wpływ na rozwój kultury wszechświatowej, na układ i bieg historji i kultury w następnych okresach historji. Pomimo skróceń podręcznik pozostał jasny i łatwy. Część ilustratywna nie uległa zmianom.

Gunia Tomasz Ks. *Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych. Część I. Stary*

Zakon. Z ilustracjami i mapką. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰ str. 144+1 mapa.

Nowy podręcznik do nauki religji w pierwszych klasach szkół średnich, układu Ks. Tomasza Guni, odbija wybitnie od dotychczasowych podręczników. Już tytuł mówi wyraźnie o charakterze i układzie książki. „Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych“ a nie „Dzieje biblijne“. Właściwe Dzieje poprzedza wstęp omawiający doniosłość nauki religji, i uczący jak słuchać nauki religji? Oba ustępy są doskonałem przygotowaniem, a zarazem zachętą do dalszej nauki. Główny zrąb podręcznika stanowią dzieje Starego Zakonu. Autor przedstawia je tak, aby wykazać w nich przygotowanie do mającego nastąpić odkupienia, a nie by nauczyć tylko historji narodu żydowskiego, następstwa królów, dat, bitew i t. d. Każdy ustęp obok właściwego tekstu zawiera wyciągnięte z niego nauki i wskazówki, a zakończony jest szeregiem pytań natury katechizmowej, liturgicznej lub etycznej. Np. ustęp „Prorok Elizeusz“ ma dodatkowe ustępy: *a)* Cześć dla wieku sędziwego, *b)* Kradzione nie tuczy, oraz szereg odpowiednio skonstruowanych pytań. Przy ustępie „W niewoli babilońskiej. Prorok Daniel“ znajdujemy rozważania *a)* Miłość Ojczyzny, *b)* Jak służyć Ojczyźnie. Przy ustępie „Walki Machabeuszów“ dodał autor zwięzły a ciepły ustęp: Walki naszych ojców o wolność. Zakończenie tej części stanowi rozdział: Tajemnica szczęścia. — Drobną część podręcznika tworzy katechizm, a w dodatku końcowym umieszczono: Pacierz i 15 najważniejszych i najpiękniejszych pieśni kościelnych.

Podręcznik ten zasługuje najzupełniej na zapoznanie się z nim. Redakcja „Przeglądu Wydawnictw“ pomieści w jednym z najbliższych zeszytów fachową ocenę tej książki.

Iskry. *Tygodnik obrazkowy dla młodzieży. Redaktor Wł. Kopczewski.*

Nr. 43. Treść: Gazetka. — Kłoniecki Edward: Wiara. — Findeisenówna Zofja: Z dziecięcych i młodocianych lat Kościuszki. — Złote iskierki. — Dyakowski Bohdan: Moja pierwsza wycieczka w Tatry. — Ciekawe i nieciekawe. — Szczepkowski Jan: Niebezpieczna podróż. — III Konkurs dla prenumeratorów. — Przygody kapitana Marjusza Kugurdana. — Fiszer Włodzimierz: W 250 rocznicę obrony Trembowli. — A. L.: O pochodzeniu i znaczeniu niektórych wyrazów. — Z życia młodzieży. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 44. Treść: Gazetka. — Opęchowski Antoni: 28 październik. (Święto narodowe Czechosłowacji). — Feugler Roman: Dole i niedole narodu czeskiego na tle dziejów jego stolicy. — Opęchowski Antoni: O Złotej Pradze. — Szczepkowski Jan: Niebezpieczna podróż. — Dyakowski Bohdan: Moja pierwsza wycieczka w Tatry. — Urbański Antoni: Zamek z wieżą Czarnej Księżniczki w Szamotułach. — III konkurs dla prenumeratorów. — Na boisko, miły bracie! — Coś-niecoś dla młodych gospoś. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 45. Treść: Gazetka. — Płoszewski Leon: Nieznanemu żołnierzowi. — Kossuthówna Stefanja: Bezimiennym grobom. — Bykowski L.: Orlę Lwowskie. (Pamięci Romana Haydera). — Wisława: Wiosna ludów. — Szczepkowski Jan: Niebezpieczna podróż. — Kłoniecki E.: Chryzantemy. — Dyakowski Bohdan: Moja pierwsza wycieczka w Tatry. — W. P.: Historja jeszcze jednego psa. — III konkurs dla prenumeratorów. — Niepróżnujące próżnowanie. — Z życia młodzieży. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 46. Treść: Gazetka. — Prażmowska Wanda: Jak Warszawa stała się wolną? — Duninówna H.: Ogród niedoli. — Szczepkowski Jan: Niebezpieczna podróż. — III konkurs dla prenumeratorów. — Przygody kapitana Marjusza Kugurdana. — Dyakowski Bohdan: Moja pierwsza wycieczka w Tatry. — I konkurs dla młodych piór. — Na boisko, miły bracie. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 47. Treść: Gazetka. — Znatowicz — Szczepańska M.: Jak Polacy szukali i odnaleźli Kazimierza Odnowiciela. — Dynowska Marja: Obrazy z dziejów piśmiennictwa polskiego. Bartosz Paprocki (1543—1614). — Duninówna H.: Ogród niedoli. Ciekawe i nieciekawe. — Szczepkowski Jan: Niebezpieczna podróż. — III konkurs dla prenumeratorów. — Dyakowski Bohdan: Moja pierwsza wycieczka w Tatry. — Lubertowicz Zygmunt: Jodełka; Chata góralska. — Przygody kapitana Marjusza Kugurdana. — Niepróżnujące próżnowanie. — Warto przeczytać. — Nasze listy. — Rozrywki.

Koskowski Włodzimierz (Dr. Docent Uniwersytetu J. K. we Lwowie). *O nikotynie i paleniu tytoniu.* Z 17 rycinami. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 40+2 nlb. (Bibljoteczka Higjeniczna. Zeszyt IX).

Wielu czytelników, biorąc do ręki wydawnictwo popularne o szkodliwem działaniu alkoholu, tytoniu i innych znanych substancyj, ocenia je z pewnem niedowierzaniem. Szkody, a niekiedy nawet nieszczęścia, wynikłe w następstwie oddawania się pewnemu nałogowi, uważa czytelnik niejednokrotnie za wymysł lekarzy. Tyle faktów z życia codziennego rzekomo świadczy o tem, że w ocenie przedstawianych zjawisk panuje dużo przesady, że raczej obawa przed możliwemi klęskami społecznemi kieruje myślą popularyzatorów, aniżeli wzgląd na zdrowie jednostki. Celem niniejszej książeczki nie jest szerzenie nieuza-

sadnionego niepokoju, lecz bezstronne przedstawienie czytelnikowi tych zdobyczy prawdy naukowej, do których w wielkim wysiłku pracy i woli, różni badacze doszli. Rzeczą rozumnego czytelnika będzie ocenić, że niewinne te napozór środki więcej przynoszą organizmowi szkody niż się naogół przypuszcza, jakoteż przyznać, że wstrzymanie się od ich używania mogłoby zapobiec wielu chorobom indywidualnym i społecznym.

W książce swej kreśli autor w części pierwszej historję odkrycia tytoniu, początki palenia tytoniu, przeniesienia i utrwalenia zwyczaju palenia tytoniu w Europie, zwyczaj używania tytoniu w postaci tytoniu, mówi też o przeciwnikach tytoniu. Część drugą poświęcił autor wpływowi tytoniu na ustrój człowieka. Tu opisał Koskowski działanie nikotyny, zastanowił się nad pytaniem czy dym tytoniowy zawiera w sobie nikotynę i czy jest szkodliwy dla zdrowia, oraz podał rodzaje zatrucia tytoniem i wpływ jego na narządy poszczególne. Część trzecia i ostatnia podaje sposoby wykorzenienia zwyczaju palenia tytoniu.

Książkę ilustrują ryciny, przedstawiające przyrządy do palenia w ich historycznym rozwoju, oraz uprawę rośliny tytoniowej i jej przyrządzanie dla celów palenia.

Falski Marjan. *Wskazówki metodyczne do XI wydania elementarza powiastkowego dla dzieci.* M. Falski: Wskazówki metodyczne. T. Benni: Uwagi fonetyczne. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰ str. 86 + 2 nlb.

Aby ułatwić nauczającym czytania i pisania z elementarza powiastkowego dla dzieci według zmienionego jedenastego wydania, wydane zostały specjalne wskazówki metodyczne. Rozpadają się one na dwa działy. W pierwszym, na 59 stronach udziela autor rad i wskazówek metodycznych, w części drugiej na 27 stronach podaje Tytus Benni uwagi fonetyczne. — „Wskazówki" są rzeczą niezbędną dla każdego nauczyciela pierwszej klasy szkół powszechnych, zaoszczędza im bowiem wiele pracy, a niejednokrotnie i zawodu.

Kwiatkowski S. *Troisième livre de grammaire.* Avec 42 exercices pratiques. Cinquième édition. Lwów - Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś i W. 1925. 8⁰. str. 55 +1 nlb.

W poprzednim zeszycie naszego pisma donosiliśmy na stronie 181 o wydaniu drugiej części gramatyki języka francuskiego Kwiatkowskiego. Dziś notujemy ponowne wydrukowanie części trzeciej. Ukazała się ona w piątem wydaniu, trochę przerobionem i skróconem. Jako dalszy ciąg księgi drugiej omawia: Proposition, Verbe, Nom, Article, Adiectif, Adiectifs numeraux, Pronoms, Adverbe, Proposition, Conjonction.

Jak wszystkie podręczniki S. Kwiatkowskiego i obecny posiada pełne kwalifikacje mądrze ułożonego podręcznika szkolnego. Nic też dziwnego, że w krótkim czasie ukazał się on w piątem wydaniu.

Kwiatkowski S. *Uwagi o ustroju szkolnictwa ogólnokształcącego.* Lwów-Warszawa. Nakład Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. Zakład graf. „Nasza Drukarnia" w Warszawie. 1925. 8⁰ m. str. 63 + 1 nlb.

Jedną z największych trosk każdego narodu, po ustaleniu i zabezpieczeniu granic swego państwa, jest troska o wychowanie przyszłych pokoleń, którym z natury rzeczy zostaje przekazany cały majątek narodowy, a wraz z nim prawa i obowiązki, jakie ciążą na każdym obywatelu. Obecne społeczeństwa, wskutek udostępnienia szerokim masom ludowym udziału w rządach, głębiej odczuwają potrzebę otoczenia należytą opieką wychowania młodzieży; dążą one do wydobycia ze wszystkich klas społecznych najlepszych sił twórczych, obdarzają prawami wszystkie klasy społeczne, lecz jednocześnie nakładają obowiązki względem narodu i państwa na każdego obywatela.

Wielką troską o wychowanie przyszłych obywateli, a tem samem zabezpieczenie młodemu państwu najpomyślniejszego rozwoju, została wywołana wyżej wymieniona książka. Autor chciałby widzieć szkolnictwo polskie w możliwie najdoskonalszym stanie, na możliwie najwyższym poziomie, widząc więc pewne niedomagania przedkłada projekty pewnych zmian, szczególnie w zakresie szkoły średniej. Z książeczką tą i myślami autora powinni zapoznać się ci wszyscy, którzy chcą lub powinni dążyć do udoskonalenia naszego szkolnictwa.

Treść: Wychowanie jako czynnik narodowy i państwowotwórczy. — Warunki wychowania w Polsce. — Ustrój szkolnictwa w innych krajach. — Dane statystyczne o szkolnictwie w Polsce niepodległej — Zestawienie danych statystycznych. — Szkoła powszechna i jej cele. — Szkoła średnia i jej cele. — Projekt zmiany ustroju szkoły średniej.

Prace Geograficzne. Wydawane przez Eugenjusza Romera. Zeszyt V. Polaczkówna Marja: Wahania klimatyczne w Polsce w wiekach średnich. — Kornaus Jan: Jan Długosz, geograf polski XV wieku (z 2 mapami). Lwów-Warszawa. 1925. 8⁰ w. str. 4 nlb. + 126 + 2 nlb. + 2 mapy.

Wydany obecnie tom Prac Geograficznych jest wyrazem hołdu złożonego ojcu polskiej historji i geografji, Janowi Długoszowi, przez Instytut Geograficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Miał się on ukazać właściwie w roku 1915, podczas przygotowywanego wielkiego, uroczystego obchodu 500-nej rocznicy urodzin wielkiego syna ojczyzny.

Niestety, wypadki wojenne i późniejsze stosunki, niepomyślne dla pracy naukowej i poważnych przedsięwzięć wydawniczych opóźniły znacznie ukazanie się tomu.

Dzieło o Długoszu-geografie godnem jest męża, którego czci zostało poświęcone. Stoi ono na możliwie najwyższym poziomie tak pod względem treści jak i pod względem wydawniczym. Na treść tomu składają się dwie rozprawy. W pierwszej M. Polaczkówna omawia wahania klimatyczne w Polsce średniowiecznej. Praca ta jest owocem żmudnych, z benedyktyńską cierpliwością przeprowadzonych badań bibljoteczno-archiwalnych. Obok tekstu podała autorka szereg tablic zestawiających: Zimy ostre — wiosny chłodne, Lata dżdżyste — jesienie chłodne, Cykle klimatyczne ciepłe i zimne metodą statystyczną ułożone, Lata moru i głodów zestawione z okresami ciepła i zimna, wedle różnych obliczeń i t. d. Na końcu rozprawy przytacza autorka cytaty historyczne od r. 940 do r. 1534 włącznie.

Druga rozprawa Kornausa: Jan Długosz, geograf polski XV wieku, poświęcona jest wyłącznie Długoszowi z punktu widzenia geografa, rozbiera jego dzieła z tego punktu widzenia i dochodzi do ciekawych wyników naukowych, odmiennych czy dalej idących, niż zdania autorów, którzy się dotychczas Długoszem zajmowali. Na podstawie dzieł Długosza starał się Kornaus nakreślić nam obraz geograficzny Polski w XV i początku XVI wieku, a nadto dołączył dwie mapy, z których jedna odpowiada pomieszczonemu w treści zestawieniu rzek polskich wedle dzieł Długosza, druga wyjaśnia plastycznie zestawienie jezior znanych Długoszowi. Na końcu obu rozpraw znajdujemy bardzo obszerne streszczenia w języku angielskim.

Ocenę fachową tej publikacji pomieścimy w jednym z następnych zeszytów naszego pisma.

Przegląd Matematyczno - Fizyczny. *Kwartalnik naukowy i pedagogiczny. Redaktor Stefan Straszewicz.*

R. III. 1925. Nr. 1—2. Ziemecki St. L.: Uwagi o metodzie nauczania fizyki. — Rudnicki J. Geometrja nieueklidesowa hiperboliczna. — Mihułowicz J. O kątach, których funkcje trygonometryczne są liczbami wymiernemi. — Wertenstein L. O zjawisku Comptona. — M. B. Uogólnienie wzoru na czułość galwanometru. — Manson N. O zachowaniu się wagi skręceń pod wpływem nabojów różnoimiennych. — Przegląd czasopism. — Nowe książki. — Kronika. — Zadania.

Przyroda i Technika. *Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Redaktor Dr. M. Koczwara. R. IV. 1925.*

Zeszyt VIII. Treść: Fleszarowa R.: Z dalekiej północy. — Niemczynowski Tadeusz inżynier: Wydobywanie paliw płynnych z węgla. — Bartnicki Leonard Dr.: O przewidywaniu pogody. — Postępy i zdobycze wiedzy. (Odżywianie się u różnych narodów. — Z psychologji pająka. — Studja doświadczalne nad słuchem u gadów. — Wiek minerałów. — Izotropy a ciężar atomowy. — Zorza polarna. — Nowa rachuba czasu w astronomji. — Rozwój przemysłu acetylocelulozy i jej zastosowań. — Zastosowanie helu w atmosforze kopalń). — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce? — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto czytać. — Przegląd czasopism. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

Romer Eugenjusz. *Powszechny Atlas geograficzny.* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 4°, str. XII + XXIV tablic.

Fachową ocenę „Powszechnego Atlasu Geograficznego“, pióra Dra Augusta Zierhoffera znajdą czytelnicy na str. 172—174 „Przeglądu Wydawnictw Książnicy Atlasu“.

Romer Eugenjusz i Polaczkówna Marja. *Pogadanki krajoznawcze,* Dla szkół powszechnych i I klasy szkół średnich. Z 114 rycinami. Wydanie trzecie. Lwów-Warszawa. Nakład klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8°. str. 132.

W nowem wydaniu „Pogadanek krajoznawczych“ wprowadzili autorowie zmiany zarówno w treści jak i w stronie ilustratywnej. Tem podniesiono jeszcze bardziej zalety podręcznika, do którego cech dodatnich zaliczyć należy: celowo i rozumnie dobrany materjał rzeczowy, dodatnia metoda tegoż materjału, oparcie teoryj, tez i wiadomości oderwanych na przykładach żywych, rozszerzenie horyzontu wiedzy ducha na obszarze całej Polski, dobry język, bogata i umiejętnie przeprowadzona strona ilustracyjna, wysoki poziom ducha obywatelskiego, przenikający tę książkę, nakłonienie uczniów do samodzielnej pracy i znakomity sposób wykorzystania środków naukowych początkowej nauki geografji (obserwacja rzeczywistości, ilustracje i mapa).

Rożański Bronisław (Inż. asystent i docent lwowskiej Politechniki). *Technologja przemysłów, podlegających podatkom konsumcyjnym.* Część I. Gorzelnictwo. Oczyszczenie spirytusu. Fabrykacja wódek gatunkowych. Fabrykacja drożdży prasowanych. Fabrykacja octu. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8°. str. VII + 1 nlb. + 48. (Wydawnictwo ustaw skarbowych pod redakcją Dra Ignacego Weinfelda. Zeszyt 4).

Najbardziej nowoczesny i jedynie racjonalny system opodatkowania wyrobów podległych podatkom konsumcyjnym, przeprowa-

dzany w Polsce, następuje od gotowego fabrykatu, a co ma już miejsce przy podatku od piwa, spirytusu, drożdży prasowanych, kwasu octowego, cukru, sztucznych środków słodzących, olejów mineralnych, wina, wina musującego i miodu, zapałek i tytoniu — zmusza kontrolujące te podatki organa skarbowe do śledzenia toku fabrykacji tych wyrobów, w drobnych nieraz napozór szczegółach i wiadomości z technologji tych przemysłów są im koniecznie potrzebne do należytego wykonywania tej ciężkiej i odpowiedzialnej służby. Dlatego wydawnictwo podręczników technologicznych, niniejszym zeszytem rozpoczęte, przeznaczone jest przedewszystkiem dla urzędników Kontroli skarbowej. Może ono również służyć jako podręcznik pomocniczy przy studjowaniu ustaw o podatkach konsumcyjnych i innym urzędnikom skarbowym, nieposiadającym wyższego wykształcenia technicznego.

Sierzputowski Tadeusz. *Arytmetyka. Część II.* (Dla IV kl. szkoły powszechnej i dla I kl. gimnazjalnej). Liczby całkowite. Rachunki w rozszerzonym zakresie liczbowym. Mierzenie. Geometrja poglądowa. Wydanie dziesiąte. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 158 + 2 nlb.

Arytmetyka Sierzputowskiego jest podręcznikiem tak ogólnie znanym i uznanym, że rozwodzenie się nad jego cechami dodatniemi byłoby rzeczą zupełnie zbyteczną. My ograniczymy się jedynie do zwrócenia uwagi na liczbę porządkową wydawnictwa.

Strycharski Ignacy. *Komentarz do wybranych utworów Horacjusza. Część II. Epody i I Księga Ód.* Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 101 + 3 nlb.

W zeszycie siódmym „Przeglądu Wydawnictw Książnicy-Atlasu" na str. 148 donosiliśmy o ukazaniu się na półkach księgarskich pierwszej części Komentarza do wybranych utworów Horacego, zawierającej objaśnienia Satyr i Listów. Obecnie opuściła oficyny drukarskie część druga komentarza obejmująca Epody i I Księgę Ód. (Epody II, IV, VII. Ody I 1, I 3, I 4, I 6, I 7, I 8, I 9, I 10, I 11, I 12, I 14, I 15, I 21, I 22, I 24, I 26, I 31, I 32, I 34, I 37, I 38).

W niniejszym wyborze trzymał się autor komentarza tekstu szkolnego wydania Prof. T. Sinki. Autor nie ogranicza się jedynie do strony gramatyczno-słownikowej, lecz do każdej ody daje wstęp, objaśniający cel i okoliczności, w jakich poemat powstał, wyjaśnia zwyczaje rzymskie, a niejednokrotnie przytacza w wyjątkach a czasem w całości przekłady polskie danych wierszy Kochanowskiego, Kochowskiego, Miaskowskiego.... a nawet Henryka Sienkiewicza.

W najkrótszym czasie zostanie oddaną do rąk studjujących trzecia część komentarza, która zawierać będzie: Carmina, oraz wyjątki z liryków greckich i z Katulla i słowniczek najważniejszych wyrazów.

Szarota Jan. *Trzecia książka do nauki języka francuskiego.* Dla VII klasy szkól powszechnych i IV (I) szkół średnich. Rysunki A. Romanowicza. Wydanie trzecie. (Tytuł również w języku francuskim). Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. VIII + 173 + 3 nlb. + dodatek obrazkowy kart. 8.

Nowowydany podręcznik Szaroty jest ogólnie znanym już, pomimo, że pierwsze jego wydanie bardzo niedawno wyszło z pod prasy drukarskiej. Ma on wszystkie cechy dodatnie prac tegoż autora. Łączy w sobie doskonale wymagania programu ministerjalnego, z zaletami takiemi jak zajmująca treść, czerpana w dużej mierze z pierwszorzędnych autorów francuskich, z historji, opowiadań ludowych, legend, bajek, łatwy układ, objaśnienia przytoczonych ustępów, pytania tak ułożone, że utrwalają w pamięci zarówno treść ustępu, jak i reguły gramatyczne, dla których został w podręczniku umieszczony. Dodajmy do tego osobno umieszczony dział gramatyki, obszerny, dostosowany do treści słownik, doskonałe ilustracje w tekście A. Romanowicza i osobny dodatek obrazkowy, a będziemy mieli obraz omawianego podręcznika, ogólnie stosowanego, wypierającego szybko inne, mniej cech dodatnich mające książki szkolne.

Ustawy i rozporządzenia odnoszące się do ruchu samochodowego w Polsce. *Zebrał i objaśnieniami zaopatrzył Inż. Emil Bratro. Wydanie trzecie uzupełnione.* Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1926. 8⁰. str. X + 2 nlb. + 125 + 3 nlb.

Olbrzymi rozwój ruchu samochodowego w Polsce wywołuje potrzebę uzupełniania ustawodawstwa polskiego rozmaitemi rozporządzeniami, regulującemi ów ruch, dążącemi z jednej strony do coraz większego jego rozwoju, z drugiej do zapewnienia bezpieczeństwa osobistego i mienia obywateli. Rozwój ustawodawctwa „samochodowego" wywołał pilną potrzebę zebrania wszystkich ustaw, przepisów i rozporządzeń w jedną całość dla użytku wszystkich z ruchem samochodowym styczność mających. O potrzebie takiego zbiorku świadczy fakt, że książeczka omawiana, tak bardzo specjalna, ukazuje się w ciągu trzech lat po raz trzeci.

Trzecie wydanie niniejszego zbioru ustaw i rozporządzeń uzupełnił autor szeregiem dalszych wyjaśnień, odnoszących się do wątpliwych kwestyj, złączonych z ruchem samochodowym. Nadto, pragnąc zaznajomić zainteresowanych z całokształtem odnośnego ustawo-

dawstwa, umieścił inż. Bratro te wszystkie rozporządzenia, które w międzyczasie od chwili ukazania się drugiego wydania, weszły w życie i których poznanie jest dla automobilisty niezbędne.

W ten sposób zbiór ten doznał znacznego rozszerzenia i przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzrostu ruchu samochodowego.

Węckowski St. Dr. i Szarota J. *La France. Première partie.* A l'usage de l'enseignement secondaire. Avec 35 gravures. Quatrième édition. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. VI + 2 nlb. + 174 + 2 nlb.

Zarówno Dr. St. Węckowski jak i J. Szarota są znani jako wybitni neofilolodzy, autorzy doskonałych podręczników do nauki języka i gramatyki francuskiej. Podręcznik ułożony przez obu tych pedagogów jest naprawdę doskonałym pod każdym względem: treści, gramatycznym, językowym, a nawet ilustratywnym.

GŁOSY PRASY

WYDAWNICTWA MEDYCZNE KSIĄŻNICY-ATLASU.

Dzień Polski r. 1925 nr. 113 z 16 V mówi o pracy Dra Progulskiego: Higjena niemowląt, że książka ta spełnia dokładnie i przystępnie zadanie nauczania matki i podanie jej w gotowej formie praktycznych wskazówek. Jeśli się zważy, jak nieprzygotowane do zadań macierzyństwa są nasze kobiety nawet warstw inteligentnych, pojąć łatwo znaczenie tej książki dla kultury dziecięcej.

Dziennik Bydgoski r. 1925 w n-rze 87 z 16 IV podaje wyciąg z treści książki Dra Nowickiego: O chorobach zakaźnych.

Dziennik Płocki r. 1925 nr. 93 z 21 IV mówi o wymienionej wyżej książce: W naszych warunkach, gdzie choroby zakaźne są tak częste, a uświadomienie w tym względzie naogół tak niedostateczne, ukazanie się tej książki powitać należy z całem uznaniem i wypadałoby życzyć sobie, aby ona rozeszła się jak najszerzej. W pierwszej chwili niezbędną staje się przy wykładzie higjeny w szkołach i zakładach naukowych, a bardzo polecenia godną dla rodziców i wychowawców.— W numerze 119 z 23 V czytamy o podręczniku Hilarowicza: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach: Ze względu na stronę praktyczną, jasny wykład, bogato ilustrowany podręcznik ten godzien jest ze wszech miar polecenia i powinien znaleźć się w rękach wszystkich nauczycieli, przemysłowców i przedsiębiorców, wogóle każdego inteligentnego człowieka.

Echo Warszawskie r. 1925 nr. 181 z 4 VII konstatuje, że Podręcznik Perymetrji Klinicznej Prof. K. Brudzewskiego, napisany przez doświadczonego praktyka i w celu praktycznym, może służyć nietylko dla specjalistów okulistyki, ale i dla neurologów, którzy znajdą w nim rozdziały nowe, ilustrujące doskonale związek cierpień oka z cierpieniami mózgu. Całość napisana jest językiem łatwym, i dlatego tak uczniowie, jak i lekarze, którzy chcą się tej specjalności poświęcić, będą mogli z łatwością opanować przedmiot, o którym książka traktuje. W tym samym numerze podano krótką charakterystykę Higjeny niemowląt Dra St. Progulskiego.

Gazeta Lwowska r. 1925 nr. 114 z 19 V omawia Podręcznik perymetrji klinicznej Dra K. Brudzewskiego. Wedle sprawozdawcy podręcznik ten, napisany przez doświadczonego praktyka i w celu praktycznym, może służyć nietylko dla specjalistów okulistyki, ale i dla neurologów, którzy znajdą w nim rozdziały nowe, ilustrujące doskonale związek cierpień oka z cierpieniami mózgu. Całość napisana jest językiem łatwym i dlatego tak uczniowie jak i lekarze, którzy chcą się tej specjalności poświęcić, będą mogli z łatwością opanować przedmiot, o którym książka traktuje. — W tym samym numerze powiedziano o Dra W. Gądzikiewicza: Metodyce badań higjenicznych, że sposoby badań dobrane są w ten sposób, żeby prócz ścisłości naukowej dały się łatwo zastosować w praktyce, wobec czego książka może oddać cenne usługi lekarzom interesującym się, lub mającym obowiązek badania i oceny różnych warunków i przedmiotów pod względem higjenicznym, a więc przedewszystkiem lekarzom sanitarnym, szkolnym, wojskowym, powiatowym i t. p. Prócz lekarzy, podręcznik śmiało może się znaleźć w ręku każdego inteligentnego czytelnika, interesującego się higjeną, zwłaszcza sposobami wykrycia szkodliwych dla zdrowia czynników.

Gazeta Poranna r. 1925 nr. 178 z 1 VII rejestruje siedem najnowszych wydawnictw Książnicy-Atlasu z zakresu medycyny, zaopatrując je w krótkie uwagi i oceny własne. Wymieniono tu: Podręcznik chorób zakaźnych zesz. I. cześć 2 i zesz. III, Gądzikiewicza: Metodykę badań higjenicznych, Brudzewskiego: Podręcznik perymetrji klinicznej, Hilarowicza: Pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, Progulskiego: Higjenę niemowląt, Nowaczyńskiego: Mikroskopję i chemję kliniczną. — W n-rze 182 z 5 VII omówiono kilka nowych publikacyj lekarskich. O Brudzewskiego: Podręczniku perymetrji klinicznej zauważono, że na korzyść autora należy podnieść, że podręcznik jego oprócz wiadomości technicznych podaje też wiele faktów tyczących się patologji ogólnej. Książka wydana jest starannie. Że nie szczędzono na nią kosztów, wskazują dobitnie liczne i dobre ilustracje. — Metodykę badań higjenicznych Dra W. Gądzikiewicza powinni, wedle sprawozdawcy, przeczytać wszyscy lekarze oraz studenci medycyny, przyda się również, jako pożyteczna lektura, każdemu inteligentowi, dla którego i dziś jeszcze jakaś tam higjena równoznaczną bywa z inkwizycją. — W tymże numerze podano treść zeszytu I i III Podręcz-

nika chorób zakaźnych i skonstatowano, że poziom naukowy tego wydawnictwa oraz jego strona zewnętrzna dowodzą o chwalebnych usiłowaniach Książnicy, by wydawnictwa jej w niczem nie ustępowały obcym z tego zakresu publikacjom.

Gazeta Warszawska r. 1925 nr. 99 z 9 IV omawiając broszurę Dra W. Nowickiego: O chorobach zakaźnych wypowiada przekonanie, że książeczka, objaśniona dobremi rycinami, napisana nader jasno i zajmująco, przyniesie korzyść czytelnikowi, wzbogacając jego wiadomości teoretyczne i praktyczne; przeto winna się ona znaleźć w bibljotekach szkolnych i w rękach każdego inteligentnego czytelnika. — W n-rze 189 z 7 VII czytamy, że z zadowoleniem powitać należy ukazanie się podręcznika badań higjenicznych opracowanego przez Prof. Uniw. Jagiell. Dr. W. Gądzikiewicza. Podręcznik wypełnia lukę, która dotkliwie dawała się we znaki zarówno studentom wyższych zakładów naukowych, jak wszystkim, którzy pracują na polu higjeny. Druk ładny, wyraźny, papier niezły, liczne rysunki (127) uzupełniają tekst. „Książnicy-Atlasowi“ należy się prawdziwe uznanie za systematyczne prowadzenie wydawnictw lekarskich, tak potrzebnych dla kształcącej się młodzieży. — W n-rze 216 z 8 VIII znajdujemy charakterystykę podręczników: Dr. Brudzewskiego: Podręcznik perymetrji klinicznej, i Dra Gądzikiewicza: Metodyka badań higjenicznych. O pierwszej czytamy: Na korzyść autora należy podnieść, że podręcznik K. Brudzewskiego podaje oprócz wiadomości technicznych, także wiele faktów, odnoszących się do patologji ogólnej, skutkiem czego treść jego wybiega poza ciasne horyzonty jednej specjalności i zamienia się w ogniwo, w wielkim łańcuchu badań nad cierpieniami ludzkiemi. — O drugiej książce powiedziano: Sposoby badań dobrane są w ten sposób, że prócz ścisłości naukowej, dały się łatwo zastosować w praktyce, wobec czego, książka może oddać cenne usługi lekarzom interesującym się, lub mającym obowiązek badania i oceny różnych warunków i przedmiotów pod względem higjenicznym, a więc przedewszystkiem lekarzom sanitarnym, wojskowym, powiatowym i t. p. Prócz lekarzy, podręcznik ten śmiało może się znaleźć w ręku każdego inteligentnego czytelnika, interesującego się higjeną, zwłaszcza sposobami wykrycia szkodliwych dla zdrowia czynników. — W n-rze 217 z 9 VIII, umieszczono ocenę pracy Dra Progulskiego: Higjena niemowląt, gdzie znajdujemy następujący ustęp: Zarówno każda matka, jak i uczenice szkół wydziałowych, wzorem zagranicy, powinny obowiązkowo zajmować się tym przedmiotem. Uniknęłoby się wielu chorób, a często i nieszczęść rodzinnych, które powstały skutkiem nieuświadomienia higjenicznego. Książka ta, przynosząc wiele cennych rad i wskazówek w codziennem życiu dziecka, jest prawdziwym jego przyjacielem, a drogowskazem dla otoczenia je wychowującego.

Głos Polski r. 1925 nr. 144 z 27 V mówi przy sposobności rejestrowania pracy Dra St. Progulskiego: Higjena niemowląt: Nie każdy może sobie dziś pozwolić na kosztowną pielęgniarkę, ale za to każdy może umiejętnie dziecko pielęgnować, trzeba tylko wiedzieć jak. Książeczka Dra Progulskiego jest cennym zbiorem wskazówek takiej właśnie pielęgnacji dziecka, już od pierwszej chwili jego urodzenia. Zawiera ona wszystko, co matka lub pielęgniarka dziecięcia wiedzieć powinna, aby niemowlę wychować w zdrowiu i zadowoleniu. Podręcznik ten dostępny dla każdego, powinien znaleźć się w każdym domu, gdzie rośnie niemowlę, lub gdzie przyjścia jego oczekują. Liczne ryciny ułatwiają zrozumienie, a wytworna szata i niska cena ułatwiają jej wstęp do każdej rodziny, zarówno bogatych jak i mniej zamożnych.

Głos Rodziny i Szkoły w n-rze 1 z 15 X b. r. zajmuje się książką Dra Gądzikiewicza: Higjena książki. Bezwątpienia estetyczny wygląd książek naszych, zwłaszcza w porównaniu z książkami zagranicznemi, pozostawia wiele do życzenia — mówi sprawozdawca — i wymaga zwrócenia nań większej uwagi. Nie w mniejszej jednak mierze żądać należy, żeby zwrócono uwagę na higjeniczne znaczenie książek, t. j. na wpływ, jaki wywierać one mogą na zdrowie, zwłaszcza na nasz organ wzroku. Wiemy bowiem, że książki źle drukowane, przyczyniają się do powstawania krótkowzroczności, zwłaszcza u młodzieży szkolnej.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1925 w n-rze 163 z 15 VI mówi o książce Dr. Progulskiego: Wraz z pogłębieniem nauki o dziecku rozwinęły się jej pomocnicze gałęzie, jako to higjena dziecięca i technika pielęgnacyjna. Dzięki im nauczyliśmy się zapobiegać wielu chorobom, szczególniej dla wieku niemowlęcego niebezpiecznym, jak np. gruźlica i inne choroby zakaźne i oceniamy należycie wartość silnie zakorzenionych przesądów, tak szkodliwych dla rozwoju dziecka. Książka wyżej wymieniona zajmuje się właśnie temi zagadnieniami i oświetla je w sposób nowoczesny. Zarówno każda matka jak i uczenice szkół wydziałowych, wzorem zagranicy, powinny obowiązkowo zapoznać się z tym przedmiotem. Uniknęłoby się wielu chorób, a często i nieszczęść rodzinnych, które powstały skutkiem nieuświadomienia higjenicznego. Książka ta przynosząc wiele cennych rad i wskazówek w codziennem życiu dziecka, jest prawdziwym jego przyjacie-

lem. — Nr. 199 z 21 V przynosi krótką charakterystykę książki Dra J. Nowaczyńskiego: Mikroskopja i chemja kliniczna.

Kresy Ilustrowane r. 1925, nr. 9 omawiają obszernie Higjenę niemowląt Dra Progulskiego, zalecając najgoręcej zapoznanie się z nią dla dobra, zarówno wychowawców, jak i wychowywanych.

Kurjer Lwowski r. 1925 w n-rze 100 z 1 V omówiwszy pokrótce broszurę Dra W. Nowickiego: O chorobach zakaźnych, stwierdza, że pożyteczne to dziełko powinno się znaleźć zarówno w każdym domu, jak i w instytucjach publicznych, szkołach, ochronkach, bibijotekach popularnych i t. p.

Kurjer Polski r. 1925 nr. 181 z 3 VI przynosi wiadomość o ukazaniu się pracy Dra W. Gądzikiewicza: Metodyka badań higjenicznych, oraz daje zwięzłą charakterystykę tej książki. — Podobnie krótko i zwięźle scharakteryzowano w n-rze 194 z 17 VII broszurę Dra W. Nowickiego: O chorobach zakaźnych, konstatując równocześnie, że w całości rzecz napisana jest jędrnym i jasnym stylem i w sposób zajmujący, przynoszący korzyć praktyczną czytelnikowi. — W tym samym numerze przedrukowano wstęp autorski do dzieła Prof. Wł. Dzierzyńskiego: Podręcznik chorób nerwowych, oraz zarejestrowano podręcznik Dra J. Nowaczyńskiego: Mikroskopja i chemja kliniczna, konstatując, że za zasługę poczytać można firmie Książnica-Atlas, że dzieło niezbędne dla każdego lekarza, w tak nieprzychylnych czasach wydała, dorzucając nową cegiełkę do całego szeregu dzieł medycznych, już poprzednio przez nią wydanych. — W n-rze 195 z 18 VII podano treść zeszytu trzeciego Podręcznika chorób zakaźnych, oraz ocenę pracy Dra St. Progulskiego: Higjena niemowląt, w której podniesiono liczne zalety tej książki. — W n-rze 215 z 1 VIII, w artykule p. t. Świat dla Polski, podaje obszerny wyciąg z pracy Dra Chodźki: Prawodawstwo oraz organizacja państwowa i społeczna w zakresie zwalczania chorób zakaźnych, umieszczonej w Podręczniku chorób zakaźnych.

Kurjer Poranny r. 1925 nr. 129 z 11 V nazywa pracę Dra J. Nowaczyńskiego: Mikroskopja i chemja kliniczna, nabytkiem niepośledniej wartości odradzającego się po wojnie polskiego piśmiennictwa lekarskiego; książka ta potrzebną jest nietylko do pracy laboratoryjnej, ale przedewszystkiem może służyć słuchaczowi medycyny jako podręcznik naukowy, gdyż został on opracowany na podstawie wykładów i ćwiczeń klinicznych, jakie miewa autor w klinice Uniwersytetu Jagiellońskiego dla słuchaczy medycyny.

Kurjer Warszawski r. 1925 nr. 182 z 1 VII omawia książkę Dra K. Brudzewskiego: Podręcznik perymetrji klinicznej, a w n-rze 199 z 18 VII charakteryzuje krótko: Metodykę badań higjenicznych Dra W. Gądzikiewicza.

Polonia r. 1915 nr. 147 z 30 V rejestruje i omawia książkę Dra St. Progulskiego: Higjena niemowląt.

Polska Gazeta Lekarska r. 1925 nr. 27 publikuje ocenę pracy Dra K. Brudzewskiego: Podręcznik perymetrji klinicznej, pióra Prof. Dr. A. Bednarskiego. Sprawozdawca jest zdania, że podręcznik perymetrji Brudzewskiego winien się znaleźć na biurku każdego okulisty, dla którego zawiera wiele cennych uwag, odda wielkie usługi lekarzom-praktykom, szczególniej neurologom, jakoteż medykom, gdyż napisany jest zajmująco i dydaktycznie. Dla młodych zaś adeptów okulistyki to nieocenione dzieło, nietylko dlatego, że zapoznaje ich ze szczegółami techniki badania, ale głównie przez to, że wzbudzi u nich zapewne większe zajęcie się perymetrją, właśnie przez młodsze pokolenie okulistów u nas niedocenianą. W n-rze 34—35 omawia Dr. Kostrzewski zeszyt III-ci Podręcznika chorób zakaźnych. Stwierdzam — mówi recenzent — że każdy z artykułów napisany jest bardzo dobrze, a razem wzięte, stanowią podręcznik wielkiej wartości zarówno dla lekarza, jak studenta. Znajdzie w nim czytelnik wiadomości z zakresu epidemjologji, etjologji, kliniki i terapji wymienionych jednostek chorobowych, wiadomości oparte na doświadczeniach ostatnich lat. Wiadomo zaś ile zdobyczy w tym kierunku przyniosły lata wojny. — W n-rze 40 Dr. L. Bier następująco ocenia Metodykę badań higjenicznych Dra Gądzikiewicza: Rzetelną usługę oddał prof. Gądzikiewicz higjenie i jej nauczaniu, napisaniem swego podręcznika, którego brak odczuwała przedewszystkiem młodzież lekarska, mająca się zaznajomić ze sposobem badań higjenicznych... Bardzo wielką zaletą książki, są liczne ilustracje przyrządów oraz inne ryciny objaśniające tekst i wprowadzające ucznia celowo do stosowania metod, nadto zaś uwzględnienie najnowszej metodyki badania, zwłaszcza w dziedzinie mu najbliższej: mąki, a przedewszystkiem chleba, książek. Pod tym względem podręcznik prof. Gądzikiewicza, jak niemniej swą treściwością i jasnością przedstawiania wyróżnia się bardzo dodatnio wobec tego rodzaju podręczników niemieckich. — W n-rze 44 Aleksander Oszacki bardzo obszernie omawia pracę Dra Nowaczyńskiego: Mikroskopja i chemja kliniczna. Podręcznik Nowaczyńskiego — mówi on — odpowiada w każdym kierunku swemu zadaniu. Opis poszczególnych metod jest

wprawdzie ile możności krótki, ale zupełnie wystarcza, aby czytelnik mógł samodzielnie z jego pomocą pracować, szczególną zaś zaletą jest unikanie zbytecznego balastu. Tak krytyczne porównanie poszczególnych metod, odnoszących się do tego samego przedmiotu badań, jak i semjologiczne ich znaczenie, podane są w zakresie zupełnie wystarczającym czytelnikowi, zwłaszcza studentowi, dla którego w pierwszym rzędzie podręcznik ów jest przeznaczony. Czytając podręcznik, trudno się oprzeć poczuciu zadowolenia, że jednak dzięki żmudnej pracy, tego rodzaju podręczniki u nas powstają, i że coraz więcej, przynajmniej w zakresie podręczników, zaczynamy się uniezależniać od literatur obcych. Coraz częściej słyszy się zdanie, że żyjemy tutaj, w Polsce, w czasach, w których daleko większy należy położyć nacisk na literaturę zawodową podręcznikową, aniżeli na prace doświadczalne. Zdanie to uważam za słuszne. Jak sztuka, tak i nauka, posiada zawsze swoje wybitne cechy narodowe. A na to, aby lekarze, czy przyrodnicy nauczyli się myśleć zawodowo swoim własnym językiem, trzeba dać im możność kształcenia się od początku na podręcznikach polskich. Nie trzeba zapominać, że dobre podręczniki zagraniczne powstały z reguły dopiero po szeregu wydań, rozwijając się przez to nietylko co do objętości, ale i co do wartości. Podręcznik J. Nowaczyńskiego należy uważać za dalszy stopień rozwoju tego rodzaju wydań i należy go polecić jako podręcznik szkolny przy studjach klinicznych.

Polska Zbrojna r. 1925 w n-rze 120 z 2 V zaznajamia czytelników z podręcznikiem Dra Grzywo-Dąbrowskiego: Zarys medycyny sądowej, a w n-rze 125 z 7 V zaleca prenumeratorom książkę Dra W. Nowickiego: O chorobach zakaźnych.

Przegląd Bibljograficzny r. 1925 nr. 10 z 1 VII podaje obszerniejszą notatkę o publikacjach: Gądzikiewicza: Metodyka badań higjenicznych i Brudzewskiego: Podręcznik perymetrji klinicznej. Notatka oparta jest na zapoznaniu się ze wstępami, umieszczonemi na początku wymienionych dzieł.

Robotnik r. 1925 nr. 185 z 8 VII omawia zesz. I części II Podręcznika chorób zakaźnych (Dr. W. Chodźko: Prawodawstwo oraz organizacja państwowa i społeczna w zakresie zwalczania chorób zakaźnych). Wedle sprawozdawcy, praca ta, napisana przez jednego z najlepszych znawców sprawy i jednego z głównych organizatorów służby zdrowia w zmartwychwstałem państwie, przedstawia w zwięzły sposób, a jednocześnie wyczerpująco całokształt spraw sanitarnych z punktu widzenia społeczno-państwowego i międzynarodowego. Dokładnie zebrane piśmiennictwo, załączniki w postaci rozporządzeń i przepisów, dopełniają całości, czyniąc ten zwłaszcza zeszyt podręcznika wprost niezbędnym nietylko dla lekarzy, mających jakiś związek z sanitarją, lecz i dla organów komunalnych, państwowych, radnych, posłów i wszystkich tych, którzy się interesują sprawami zdrowotnemi Państwa. Cała rzecz jest przedstawiona niezmiernie prosto i jasno. — W n-rze 189 z 12 VII mówi recenzent, że Prof. W. Gądzikiewicz, pisząc Metodykę badań higjenicznych, podjął się sprawy bardzo trudnej, złożonej i mozolnej. Nie mniej wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Higjeniści, lekarze i studenci nie będą już potrzebowali posługiwać się podręcznikami niemieckiemi i francuskiemi. Nowe dzieło otworzy nową erę w Polsce w sprawie badań higjenicznych, traktowanych dotychczas po macoszemu. — W tym samym numerze omówiono Dra Progulskiego: Higjenę niemowląt, przyczem sprawozdawca w kilku miejscach nie zgadza się z teorjami głoszonemi przez autora.

Rzeczpospolita r. 1925 ogranicza się przeważnie do rejestracji wydawnictw Książnicy-Atlasu. Z wydawnictw medycznych, jedynie w n-rze 106 z 18 IV poświęcono trochę więcej uwagi pracy Dra J. Nowaczyńskiego: Mikroskopja i chemja kliniczna.

Samorząd r. 1925 nr. 40 z 1 X, przynosi dokładne streszczenie pracy Dra W. Chodźki: Prawodawstwo oraz organizacja państwowa i społeczna w zakresie zwalczania chorób zakaźnych, pióra Dra Henryka Le Bruna. Sprawozdawca podnosi, że nikt w Polsce nie był bardziej kompetentnym do napisania tej pracy, jak właśnie Dr. Chodźko, kilkuletni Minister Zdrowia Publicznego i organizator tego resortu w Polsce.

Słowo Polskie r. 1925 w n-rze 154 z 8 VI rejestruje wyżej wymienioną pracę Dra J. Nowaczyńskiego, zaś w n-rze 191 z 16 VII Higjenę niemowląt Dra St. Progulskiego, dodając życzenie, aby istotnie książeczka przyniosła spodziewany rezultat t. j. znalazła przyjęcie w każdej rodzinie polskiej. Potrzebne to zaiste, skoro z winy nieuświadomionego pielęgniarstwa, śmierć zabiera tylko... czwartą część dzieci w pierwszym roku życia. W n-rze 219 z 13 VIII czytamy o książeczce Dra Hilarowicza: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Mamy wiele podręczników o „Pierwszej pomocy w nagłych wypadkach“, ale nie wszystkie posiadają takie zalety, żeby z nich była właściwa korzyść. Nieraz ktoś połapie piąte przez dziesiąte różne porady i gotów jest w danej chwili nieść nieszczęśliwemu pomoc, niestety później pomoc ta okazuje się niedźwiedzią przysługą. Na kwestję tą zwrócił głównie autor uwagę

i przedewszystkiem usiłuje dać pojęcie czytelnikowi djagnostyki w zasłabnięciach nagłych, a potem dopiero zabiegi. Praca prof. Hilarowicza z tego powodu posiada wielką wartość i powinien zaznajomić się z nią każdy człowiek inteligentny, chociażby we własnym interesie, bo każdego przecie może spotkać nieszczęście w różnych okolicznościach, lub kogoś z najbliższych. — W n-rze 249 z 7 IX omówiono rozprawkę Dra Gądzikiewicza: Higjena książki. Sprawozdawca konstatuje że z pośród innych przyczyn krótkowzroczności u młodzieży, najniebezpieczniejszą jest książka, wydana nie według zasad higjeny. Ponadto książki z publicznych wypożyczalni lub kupowane u przekupniów, są doskonałymi roznosicielami chorób zakaźnych. Warto tedy, żeby z cenną pracą prof. Gądzikiewicza zaznajomił się szeroki ogół.

Słowo Pomorskie r. 1925 nr. 129 z 5 VI zaleca usilnie swym czytelnikom pracę Dra H. Hilarowicza: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, podnosząc dodatnie strony tej książki. — W tym samym numerze polecono czytelnikom podręcznik Metodyki badań higjenicznych Dra W. Gądzikiewicza.

Świat r. 1925 w n-rze 17 z 25 IV mówi o broszurze Dra W. Nowickiego: O chorobach zakaźnych, że lekarz-społecznik znajdzie w niej gotowy materjał do odczytu, uświadamiającego szerszy ogół o niebezpieczeństwach chorób zakaźnych, zaś nauczyciel ludowy, mając w ręku broszurę tę, również może zadośćuczynić potrzebom społecznego informowania o drogach, które sprzyjają rozwojowi higjeny, a przez to uodporniają ludzi w stosunku do chorób zakaźnych.

Warszawianka r. 1925 nr. 169 z 21 IV omawia pokrótce wydawnictwa: Dr. J. Nowaczyński: Mikroskopja i chemja kliniczna, Dr. W. Gądzikiewicz: Metodyka badań higjenicznych i Dr. K. Brudzewski: Podręcznik perymetrji klinicznej. — Podobnie omówiono w n-rze 177 wydawnictwa: Dr. H. Hilarowicz: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i Dr. St. Progulski: Higjena niemowląt.

Wiadomości Literackie r. 1925 rejestrują jedynie wydawnictwa medyczne Książnicy-Atlasu w n-rach: 15 z 12 IV, 18 z 3 V 25 z 21 VI.

Wychowanie Fizyczne r. 1925 w zesz. II kwartał IIgi pomieszcza dwie oceny wydawnictw medycznych Książnicy - Atlasu, obie pióra Dra P. Gantkowskiego. O książce Dra Gądzikiewicza: Metodyka badań higjenicznych mówi on: Książka przeznaczona jedynie dla lekarzy i starszych studentów medycyny, jest obszernym i bardzo cennym podręcznikiem do ćwiczeń i zajęć praktycznych. Poleca się książkę powyższą i instruktorom wychowania fizycznego, mianowicie tym, którzy mając pewną wprawę w pracach doświadczalnych, mogą dla życia codziennego, najważniejsze sobie badania przyswoić, by móc z nich wobec swoich wychowanków skorzystać. Wydawnictwo Prof. Gądzikiewicza uważać należy za poważny dorobek polskiego piśmiennictwa dydaktycznego lekarskiego. — Pracę Dra H. Hilarowicza: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach poleca Dr. Gantkowski lekarzom popularyzującym wiedzę lekarską, nauczycielom higjeny i instruktorom wychowania fizycznego.

THULIE K. KS. DR. ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA W OBRZĘDACH KOŚCIOŁA.

Gazeta Kościelna r. 1925 nr. VI (czerwiec) mówi: Książka tej treści była niewątpliwie oddawna nam potrzebna. Można też przepowiedzieć Modlitewnikowi, że ogół nasz katolicki będzie z niego chętnie i dużo korzystał. Opracowanie jest bardzo sumienne i staranne.

Głos Narodu r. 1925 w n-rze z 29 V, wyraża swą radość z powodu wydania „Życia Chrześcijanina". Wreszcie i my dostaliśmy mszalik ks. Thulliego; nazywamy tę miłą i dobrą książeczkę mszalikiem, bo prawie cztery piąte jej zajmują modlitwy mszalne. Nasza polska, przeważnie uczuciowa religijność musi się pogłębić, jeśli niema zamrzeć, dlatego też ten mszalik bardzo poręczny (mały format, cieniutki papier) powinien się rozejść wśród katolików, ale przedewszystkiem inteligentów. Lud modli się jeszcze do Boga społecznie i prosto, ale indywidualista miejski zapomniał mowy, którąby mógł duszę podnieść do Stwórcy, poważne i głębokiego modlitwy Kościoła będą mu w tem bardzo wielką pomocą.

Goniec Śląski r. 1925 w n-rze 113 z 18 V, stwierdza, że modlitewnik niniejszy zapełnia dotkliwą lukę w literaturze religijnej. „Życie Chrześcijanina" jest w swoim rodzaju arcydziełem kunsztu drukarskiego. W szczupłych ramach niewielkiej książeczki do modlenia zawiera on oprócz polskiego mszału (ze znakomitemi objaśnieniami) obrzędy sakramentów świętych i modlitwy prywatne — dzięki cienkości papieru i małemu, lecz bardzo wyraźnemu drukowi.

Kurenda Kurji Metropolitalnej Lwowskiej r. 1925 nr. VII orzeka: Modlitewnik zawiera polski tekst Mszału, a jako książeczka do Modlenia, nadaje się dla starszej młodzieży i inteligencji.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1925 w n-rze z 28 IX stwierdza, że omawiany

przekład jest poważną pracą, zawierającą prócz polskiego mszału (ze znakomitemi objaśnieniami) obrzędy sakramentów świętych i modlitwy prywatne.

Młody Robotnik r. 1925 nr. 9—10 objaśnia, że książka niniejsza ma otworzyć nam bezcenne skarby liturgji Kościoła. Dając teksty modlitwy i obrzędów, daje zakosztować czaru odwiecznej liturgji Kościoła i wstrząsa duszę silnemi przeżyciami religji. Mamy w niej podsłuchać szept modlitw Kościoła, wyczuć tętno jego życia, zrozumieć jego nastroje, uczucia i intencje i — modlić się z nim razem.

Pod Znakiem Marji r. 1925 w n-rze 9, następująco ocenia omawianą książkę: Nie było chyba w naszej literaturze religijnej książki bardziej wyczekiwanej przez wszystkich i bardziej przez nas także upragnionej. Odkryć przed zdumionem społeczeństwem i młodzieżą skarby liturgji, dać je w rękę jak najszerszym kołom — to nietylko ożywić nabożeństwo, nietylko dać mu najdoskonalszą formę, ale ożywić, pogłębić, umocnić samą wiarę. A cóż może być większą zasługą? „Życie Chrześcijanina“ spełnia to w sposób wyborny. Przynosi w swej przebogatej treści i nabożeństwo prywatne, bardzo dobrze dobrane, i krótki podręcznik liturgiki, a potem mszał rzymski, o ile mogliśmy zauważyć w dobrym poprawnym przekładzie, którego wartość podnoszą doskonałe, niezbędne objaśnienia. Szczególną zaletę mszalika stanowi między innemi przekład i wyjaśnienie nabożeństwa wielkotygodniowego. „Proprium Sanctorum“, doskonale wybrane, zadowoli nawet bardzo specjalne umiłowania Patronów. — Czcigodnemu, niezmordowanemu Autorowi należy się od kapłanów i młodzieży najgłębsza wdzięczność i uznanie za tyle mrówczego wprost trudu i wysiłku pełnej pracy. Strona typograficzna książki, papier, oprawa, jak zwykle w „Książnicy“ w niczem nie ustępują tego rodzaju zagranicznym wydawnictwom.

Przegląd Katolicki r 1925 w n-rze z 12 IV woła: Z ogromną radością witamy nowy modlitewnik, wydany przez „Książnicę Polską“ pod redakcją ks. dr. Kazimierza Thullie. Książka ta powinna wywołać nowy okres w naszem życiu religijnem i z wielkim pożytkiem dla wiernych zastąpić rozmaite „Ołtarzyki“ zwyczajne i „Złote“, „Westchnienia“, „Ciche łzy“, skądinąd zacne i poczciwe, ale nic wspólnego z nabożeństwem liturgicznem nie mające. Z modlitewnika tego, kto nim posługiwać się będzie, wyniesie filozofję z lekcyj, poezję z hymnów i sekwencyj, zrozumie łączność Nowego Testamentu ze Starym w introitach i graduałach, ofertorjach, komunjach; modląc się z tej książki, uświadomi sobie poco przyszedł do kościoła, będzie słuchał prawdziwie Mszy św., w niedziele i święta, tak, jak Kościół żąda tego w drugiem przykazaniu swojem. Dla młodzieży szkolnej będzie ta książka prawdziwem „vade-mecum“, bez którego nie będą już mogli obchodzić się nasi uczniowie i uczenice ani w kościele, ani na lekcjach religji.

Przegląd Powszechny r. 1925. W zeszycie czerwcowym, cieszy się sprawozdawca Ks. J. Andrasz T. J., że wreszcie mamy to, za czem wielu oddawna tęskniło. Jak Francuzi swój „Missèl“, Niemcy swój „Messbuch“, tak my posiadamy już „Mszalik Polski“, owszem, coś więcej. „Życie Chrześcijanina“ zawiera nietylko pouczenie o czci Boga publicznej i formularze mszy na niedziele i uroczystości Pańskie i Świętych, ale nadto pouczenie o czci Boga prywatnej i szereg modlitw pozaliturgicznych, nadto obrzędy przy udzielaniu i przyjmowaniu Sakramentów, przy poświęcaniu sakramentaljów a wreszcie przygotowanie do spowiedzi i komunji. Życzymy „Mszalikowi liturgicznemu“, by się rozszedł w setkach tysięcy egzemplarzy, i szerzył w sercach polskich pobożność serdeczną, a przytem głęboką, bo opartą na dogmacie, nie czułostkową, ale pełną uszanowania i prostoty „pietatem sobriam“.

Słowo Polskie r. 1925 z 16 VII zaznacza, że książka wydaną została pod względem zewnętrznym bardzo starannie.

Słowo Pomorskie r. 1925 w n-rze 122 z 27 V donosi, że ukazała się na rynku księgarskim książka oddawna oczekiwana. Jest ona rezultatem dwuletniej pracy komisji, powołanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. — W całym świecie katolickim nastąpił ogólny zwrot ku liturgji. Dusze szukają wewnętrznej łączności z kościołem. A ta liturgja jest u nas zupełnie nieznana. Jej piękno — ukryte, jej czar jest nam niedostępny. Dopiero książka niniejsza ma otworzyć nam bezcenne skarby liturgji Kościoła.

Warszawianka r. 1925 w n-rze 301, donosi czytelnikom o ukazaniu się na półkach księgarskich „Życia Chrześcijanina“ i podaje jego treść.

TOMANEK FRANCISZEK PROF. DR.: HANDEL TOWAROWY I PIENIĘŻNY ORAZ JEGO ORGANIZACJA.

Gazeta Bankowa r. 1925 nr. 14 z 25 VII, omawia książkę Dr. Tomanka, wyliczając jej zalety: 1) jasność wykładu, 2) systematyczny układ, 3) druk normalny dla rzeczy zasadniczych, petit dla szczegółów, 4) wydrukowane wzory plastycznie przedstawiają różne rodzaje urządzeń handlowych, co ma doniosłe znaczenie zwłaszcza dla szkół, w których nie

trzeba będzie się troszczyć o oryginalne wzory, celem pokazywania ich uczącym się, 5) indeks szczegółowy znakomicie ułatwia zorjentowanie się w obfitym materjale.

„Kupiec“ z Poznania r. 1925 nr. 21 z 30 VI, określa dzieło Dra Tomanka jako prawdziwe „vade mecum“ dla każdego kupca. Wiadomości z prawa handlowego, wekslowego, spółkowego, z ekonomji, skarbowości, polityki handlowej i celnej ułożone są w przejrzysty i dostępny sposób i dają świetny całokształt solidnego kupieckiego wykształcenia. Dzieło prof. dr. Fr. Tomanka pod względem erudycji i doboru wiadomości zasługuje na nazwę prawdziwej encyklopedji kupieckiej. Dowiedzieć się można tutaj o wszystkiem, co kupca interesuje i o wszystkiem w sposób wyczerpujący a przystępny. Dla każdego, kto posiada jakikolwiek związek z handlem, książka dr. Tomanka jest niezastąpioną. W czasach dzisiejszych, gdy orjentacja w chaosie nowych ustaw i rozporządzeń jest utrudniona nawet dla specjalistów, kupiec każdy musi posiadać podręcznik, z którego może zaczerpnąć niezbędne wiadomości. Każdy kupiec, który chce być naprawdę dzielnym fachowcem, musi posiadać „Handel towarowy i pieniężny“.

„Kupiec Polski“ z Krakowa, r. 1925, nr. 11 z 15 VI, wyraża się z uznaniem o nowej pracy, podkreślając systematyczny układ, który zaznajamia czytelnika najpierw z organizacją przedsiębiorstwa w ogólności, a następnie wnika w szczegóły, jak handel towarowy, pieniężny i zagraniczny. Książka zawiera wszystkie te rzeczy, które w myśl programu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego są przepisane do wzięcia w nauce o handlu — nadaje się zatem w zupełności jako podręcznik w średnich szkołach handlowych.

Rolnik r. 1925, nr. 29, z 1 9VII, zamieszcza ocenę pióra ś. p. Dra Jerzego Turnaua: Zwłaszcza pożyteczna jest praca prof. Tomanka dla nas rolników. Ileż to razy przez nieświadomość ponosimy szkody i straty. A przecież dzisiejsze postępowe gospodarstwo, ściśle związane jest z handlem i z tem, czego on wymaga t. j. z kredytem. W sposób wprawdzie systematyczny i ścisły, lecz niezwykle jasny, stylem łatwym i miłym poucza książka dra Tomanka oraz kształci każdego w tej dziedzinie. Treść jej składa się z pięciu rozdziałów. W I i II przedstawia autor szczegóły organizacji przedsiębiorstwa handlowego, jego przejawy i czynniki. W rozdziale III mowa jest o kupnie i sprzedaży towaru, o wykonaniu dostawy, zapłaty, jakoteż podane tam są specjalne wiadomości o niektórych rodzajach handlu np. drzewem, węglem, zbożem i t. p. Rozdział IV opisuje handel pieniężny i wszystko, co doń należy. Wreszcie w rozdziale V poznajemy sprawę handlu zagranicznego. Książkę prof. dra Tomanka nabyć powinien każdy ziemianin, przeczytać ją i zaglądać do niej przy każdej handlowej tranzakcji.

Rzeczpospolita Spółdzielcza r. 1925, nr. 8—9 za wrzesień i październik mówi co następuje: W literaturze polskiej brakowało podręcznika, poświęconego handlowi. Uczący się musiał sięgać do podręczników w językach obcych. Dzięki p. Fr. Tomankowi, mamy w języku polskim dobry wykład, rzeczowo informujący o handlu towarowym i pieniężnym oraz jego organizacji. Autor omówił przedsiębiorstwo handlowe, handel towarowy, handel pieniężny i handel zagraniczny. W rozdziale o handlu towarowym autor podaje między innemi zasadnicze wiadomości o niektórych rodzajach handlu, jako to o handlu księgarskim, cukrem, drzewem, ropą i naftą, spirytusem, węglem, zbożem. Omawiając środki komunikacyjne, autor opisuje komunikację lądową, wodną i lotniczą; potem poczty, telegraf, telefon i radjo. Wszędzie uwzględnia warunki polskie, informuje o taryfach, opłatach, zwyczajach i t. p. W rozdziale o handlu zagranicznym autor przed tytułem przykłada sprawozdania z rynków zagranicznych, wzięte z tygodnika „Przemysł i Handel“. Książka jest dobrze ułożona, przejrzyście, wykład jasny, trzeźwy. Obfity materjał informacyjny, zwłaszcza w zakresie stosunków polskich. Przykłady zawsze brane z życia, są istotne, prawdziwe, a nie „teoretyczne“, czyli wyimaginowane. Sądzę, że książka ta może być pożytecznym podręcznikiem dla pracowników spółdzielni, którzy na drodze samouctwa chcieliby zdobyć i rozszerzyć swe wiadomości z zakresu nauki o handlu towarowym i pieniężnym.

CZASOPISMA PEDAGOGICZNE.

Bibljografja Pedagogiczna r. 1925 zesz. II, na str. 155—158 przynosi obszerną ocenę mapy ściennej St. Arnolda: Polska piastowska wiek X—XIV, pióra J. Jakubowskiego. Czytamy tam: Mapa Dra Arnolda przedstawia interes nietylko dla nauczyciela historji, ale i dla badacza, ponieważ daje syntetyczny obraz tego, co do ostatnich czasów zrobiono u nas w dziedzinie geografji historycznej epoki piastowskiej. Mapa ta, jako dzieło wybitnego specjalisty, daje dużo nowego w porównaniu z tem, co przyzwyczajeni byliśmy oglądać na mapach dotychczasowych, które były przeważnie utworami amatorskiemi. Nie mówiąc już o granicach, o wiele dokładniej wykreślonych, spostrzegamy na niej wyraźnie zazna-

czone wszystkie znane z dokumentów grody Polski piastowskiej. Daje to doskonałą ilustrację dla zrozumienia tak ważnej dla naszej przeszłości organizacji grodowej: grody bowiem ciągną się na mapie wzdłuż granic, tworząc linje obronne, lub skupiają się w pewnych miejscowościach granicznych. — Uwagi swe zamyka sprawozdawca następującą konkluzją: Mapa dra Arnolda, mimo pewnych braków, które w następnych wydaniach powinny być usunięte, jest pracą wartościową, robiącą przytem estetyczne wrażenie, dzięki szczęśliwie dobranym kolorom, może przeto przynieść szkołom naszym rzetelny pożytek. Jako jedyna istniejąca mapa ścienna Polski piastowskiej, winna być polecona do użytku szkolnego. — Na str. 159—161 ocenia dr. Benon Janowski Historję nowożytną dr. Cz. Nankego. Sprawozdawca pisze: Książka Nankego przedstawia się jako zwięzły podręcznik szkolny, napisany przejrzyście, umiejętnie i interesująco, w którym niema nic niepotrzebnego tak co do treści, jak formy (frazeologicznych wzlotów). Ułożony zgrabnie w ten sposób, że sprawy odległe, różnych narodów dotyczące, są pomięszane ze sobą i to zazwyczaj argumentami najbardziej zasadniczemi, wskutek czego całość mimo wielu luk ma charakter dosyć jednolitej opowieści. To, że autorowi udało się w tak trudnym do przedstawienia przedmiocie, jakim są dzieje tylu różnych narodów, przez umiejętny dobór materjału i trafność jego zestawienia uniknąć wrażenia, jakoby dzieje powszechne rozpadały się na obce sobie części, jak to w wielu podręcznikach występuje, uważać można za jedną z głównych zalet książki. Że cel ten osiągnięto także dzięki znacznemu okrojeniu materjału, wskutek czego występują z drugiej strony pewne niedostatki, jest rzeczą jasną. Prócz nich można tu i ówdzie zauważyć niektóre drobne niedokładności lub pomyłki. — Jak na czasy, w których narzeka się na przeciążenie uczniów, podręcznik w ramach swoich doskonale jest przystosowany do poziomu i potrzeb szkoły średniej, chociaż dla typu humanistycznego gimnazjów (tygodn. 5 godzin nauki) byłby bez uwzględnienia życzeń wymienionych za skąpy, nie tyle może w dziale historji polskiej, obejmującej przeszło połowę książki, co w dziale historji innych narodów. — Na stronie 163—165 omawia Jan Hellman Zarzeckiego: Nauczanie matematyki początkowej Cz. I. Dochodzi on do przekonania, że część I-szą pracy Lucjana Zarzeckiego należy uznać za jedyną w tym rodzaju i niezastąpioną w polskiej literaturze pedagogicznej. Przebijają z niej na każdym kroku: 1) dokładna znajomość przedmiotu, 2) głębokie i poważne przemyślenia zasadniczych zagadnień metodycznych, 3) sumienność naukowego ujęcia, 4) oryginalność i samodzielność, 5) znajomość i uwzględnienie rodzinnych stosunków — obok poważnej troski obywatela o wychowanie młodych pokoleń i przygotowanie młodych nauczycieli do pracy zawodowej. Z tych względów omawiana książka winna się znaleźć w rękach nauczyciela, jako niezbędne jego „vade-mecum“.

Głos Nauczycielski r. 1925 pomieszcza bardzo krótkie lecz charakterystyczne notatki o publikacjach Książnicy-Atlasu. W n-rze 1—2 czytamy o Zarysie medycyny sądowej Dra Grzywo-Dąbrowskiego: Niezmiernie interesująca książka, dająca zainteresowanemu bogaty materjał uświadamiający, a w szczególności pomocna przy studjach, jako dobitne uzupełnienie całokształtu. — W tym samym numerze powiedziano o Podręczniku botaniki Dra Borzęckiego: Wyczerpujące opracowanie zakresu, liczne ilustracje, ćwiczenia dobre, acz ustępujące szczupłością wykładom tekstowym. — W numerze 12 znajdujemy następującą charakterystykę Wstępu do Pedagogiki Zarzeckiego: W sposób popularny autor omawia zagadnienia przedmiotu, zakresu i celu pedagogji i pedagogiki. Każdy rozdział opatrzony jest szeregiem pytań, oraz wykazem odnośnej literatury w celu ułatwienia czytelnikowi pracy samodzielnej. — W tym samym zeszycie omówiono prace znajdujące się na składzie głównym w Księgarniach Książnicy-Atlasu. Więc o pracy prof. Jotejko: Poziom inteligencji uczniów gimnazjum niższego, czytamy: Autorka badania swoje przeprowadziła w związku z żywotnem obecnie zagadnieniem selekcji uczniów i oceny uzdolnień zawodowych. Praca obejmuje sprawozdanie z doświadczeń dokonanych, oraz wyjaśnienie celów i metod tego rodzaju badań. — Dr. Librachowej: Rozumowanie dzieci, podaje — wedle notatki — ciekawy materjał zebrany na podstawie umiejętnie zorganizowanych doświadczeń, materjał tem cenniejszy, iż dotyczący dzieci ze szkoły powszechnej. — W n-rze 13 znajdujemy wzmianki o kilkunastu książkach oraz mapach i atlasach wydanych w ostatnim roku przez Książnicę-Atlas, w których dodano do uwag własnych głosy umieszczone w innych czasopismach pedagogicznych.

Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy r. 1925 w n-rze I na str. 141 omawia Ks. Maciej Świerszczyk N. Cicimirskiej: Piosnki i zabawy dla szkółek freblowskich. Zbiorek zawiera: 17 różnych pieśni i zabaw, pieśni i zabawy zastosowane do 4 pór roku, obrazki dla małej dziatwy i powinszowanie dla kierowniczki. Przy każdej pieśni mamy nuty z podaniem kompozytora i opis zabawy czy obrazka. Jako przewodnik będzie ten zbiorek bardzo pożyteczny, bo daje do ręki

liczne, dobrze dobrane zabawy z pieśniami. Nie pominięto i paru dziecinnych pieśni religijnych. — W n-rze 2 na str. 90—92 ocenia Ks. A. Hausner Katechizm dla młodzieży szkół średnich Ks. K. Thulliego. Wedle sprawozdawcy podział zastosowany przez autora — w porównaniu z podziałem innych katechizmów — trafniejszy i bardziej logiczny. Wykład poszczególnych artykułów Składu Apostolskiego, nauka o miłości chrześcijańskiej, o przykazaniach i Sakramentach jako źródłach łaski, podane są w formie dla młodzieży szkół powszechnych łatwo dostępnej. Podobnie inne części katechizmu. Przy poszczególnych prawdach wiary podaje autor przykłady, zaczerpnięte z Pisma św., co dla katechety stanowi niemałą pomoc przy nauczaniu. Definicje katechizmu Ks. Dra Thulliego są z małemi wyjątkami ścisłe, proste, a co za tem idzie, łatwe do zrozumienia i zapamiętania przez młodzież. Podnosząc te zalety katechizmu, zwrócił sprawozdawca uwagę na pewne usterki a nawet błędy. — Zesz. 5, na str. 238 przynosi następujące uwagi o Kalendarzu Iskier na rok 1925—6: Obecny rocznik poświęcony jest w szczególniejszy sposób Sienkiewiczowi: jest na wstępie jego podobizna, potem życiorys krótki i z jego dzieł wyjęte „złote myśli". Prócz tego są nieśmiertelne wycieczki, gramatyka łacińska, dużo wzorów matematycznych i geometrycznych, wzory i prawa fizyczne. Doskonałe, choć króciutkie, uwagi o czytaniu, uczeniu się. Znakomite wskazówki kolejowe. Wprowadzono „naukę" języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, podając niektóre reguły gramatyczne. Zwiększono materjał wychowania fizycznego i sportów, każdy student-sportowiec z uciechą przyjmie zestawienie rekordów światowych i polskich. Za dobry pomysł uważam powiększenie wiadomości o Polsce współczesnej, podanie laureatów Nobla, z okazji odznaczenia „Chłopów". Katechetę, oprócz innych zainteresuje fakt pomieszczenia „Kiedy ranne", „Wszystkie nasze dzienne sprawy", statystyka religij świata, oryginalnie ujęta statystyka szkolnictwa. Każdego zainteresuje ciekawa historja rozwoju nauki i techniki. A już najwięcej, może za dużo żeru ma w tym roczniku geograf. Wartość „Kalendarza" ocenia się należycie dopiero po dłuższem używaniu.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

W ciągu października i listopada 1925 ukazały się publikacje:

Bibljoteczka niemiecka:
Lessing. Emilja Galotti, zł. 3·60
Bibljoteka Iskier.
T. 6. *Czyżowski*. Szalony lotnik, br. 3·—, opr. 4·20.
T. 7. *B. Merwin*. Dwunastka, br. 3, opr. 4·20.
Dąbrowski. Punktowanie jako metoda badania zmęczenia, zł. 4·—
Petyniak-Sanecki. Technika handlu światowego, zł. 12·—.
Pogorzelski. Zarys teorji wektorów, zł. 4·80.
Skotnicki. Meljoracje rolne, zł. 16·—
Strycharski. Komentarz do Horacego. Cz. III. Ody. Ks. III—IV, zł. 4·50.
Tatarkiewicz. Łazienki, brosz. zł. 12·—, opr. zł. 16·—.

W druku znajdują się następujące książki:

Domaniewski. Z życia naszych ptaków. I. Sikory.
Kruczkiewicz. Słownik łacińsko-polski.
Lenkiewicz. Mapa Gorganów (1:100.000.)
Pawłowski A. Wykład arytmetyki handlowej.
Romer. Mapa przemysłowa Polski.
Romer. Mapa woj. lubelsk., polesk. i wołyńsk.
Rusk. Pedagogika eksperymentalna.
Semkowicz. Przeglądowa szkolna historyczna mapa Polski z r. 1771. (1:300.000).
Törngren. Podręcznik gimnastyki.
Wierzbowski, Tyszkowski i Włodarski. Vademecum.
Wisłocki. Przewodnik Bibljograficzny 1921 r.
Wojciechowski. Dzieje literatury polskiej.

W przygotowaniu znajdują się następujące dzieła:

Barabasz. Sztuka ludowa.
Bibljoteczka niemiecka:
Chamisso. Peter Schlemihl. — *Reuter*. Anegdoten. — Das Nibelungenlied. — *Schiller*. Wilhelm Tell.
Bibljoteka Przyrody i Techniki:
Bykowski. Polskie morze. — *Demel*. Atlas zwierząt bezkręgowych Bałtyku. — *Demel*. Z życia ryb Bałtyku.
Bigda A. Towaroznawstwo. (Dla 3 kl. szk. handl.)
Dzierzbicka. Uzdolnienia zawodowe nauczyciela-wychowawcy.
Danysz J. Istota zdrowia i cierpienia.
Gorecki Z. Schorzenia opłucnej.
Grzegorzewska. Drogi poznawania świata u niewidomych.
Łomnicki. Kartografja matematyczna.
Olszowski. Kwintyljan: O wykształceniu mowcy.
Pajzderski. Zamki, rycerstwo polskie i jego uzbrojenie.
Sosnowski. Życie w akwarjum.
Szczepański Wł. ks. Cywilizacje Wschodu.
Szumański. Zasady kartografji.
Udziela. Polskie wzory do haftu białego.

WAŻNE! NOWE WARUNKI PRENUMERATY MUZEUM.

Z dniem 1 stycznia 1926 zmuszeni jesteśmy podnieść cenę prenumeraty rocznej Muzeum do zł. 12·—. Dla częściowej rekompensaty podwyżki wprowadzamy równocześnie premje dla abonentów. Premij tych jest dwie, po jednej do wyboru, a mianowicie:

Premja A) obejmuje: *S. Szczepanowski*, Myśli o odrodzeniu narodowem, oraz *E. Łoziński i Z. Stankiewicz*, Ustawy i rozporządzenia odnoszące się do szkolnictwa T. I.

Premja B) obejmuje: *Epoka wielkiej reformy*. Studja i materjały do dziejów wychowania w Polsce XVIII wieku, oraz *E. Łoziński i Z. Stankiewicz*, Ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do szkolnictwa. T. I.

Prócz tych zasadniczych premij jest mógł każdy prenumerator otrzymywać bezpłatnie dowolne dzieła pedagogiczne, metodyczne i dydaktyczne, wybrane na podstawie katalogu wydawnictw Książnicy-Atlasu S. A. do wysokości **zł. 6·—** ceny katalogowej.

Nieodzownym warunkiem uzyskania jednej z wymienionych premij jest przedpłata pełnej prenumeraty rocznej w kwocie zł. 12·— **do dnia 31 stycznia 1926.** Przedpłatę należy wpłacać do administracji MUZEUM, Lwów, Czarnieckiego 12, blankietem P. K. O. na nr. 149 598, lub Warszawa, Nowy Świat 59, na nr. 117.

REDAKCJA MUZEUM.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY-ATLASU“ TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
LWÓW, CZARNIECKIEGO 12. — ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.